

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotka dost. do domu 1 zł. 33

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2 krotka wysyłka 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Dozwoleńców doświadczeń Redakcyi nie owzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct. ma-
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najdłużej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydanie rano 2 ct. 3 ct.
wieczorne 3 5
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego”

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Sytuacja.

Czesi są niezadowoleni z p. Jaworskiego. Ze znanych oświadczeń prezesa komitetu wykonawczego prawicy wyjawia staroczeska *Politik* ustęp odnośny, w którym prezes zapewnia, że komitet w sprawie językowej powoła się do postanowienia zupełnie samodzielnie, że nie będzie się kierował według zapatrzywań Czechów, że specjalnie Polacy będą wyłączeni się kierowali względem na państwo i swój kraj. Otóż *Politik* wyraża z powodu tych oświadczeń bardzo nieprzyjemne zdziwienie. Te wywody — powiada — tak są zadziwiające, że nie możemy przypuścić, żeby one czy dosłownie, czy co do myśli samej, były tak wypowiedziane, jak je przytoczono. Wszak p. Jaworski jest nie tylko prezesem Koła, ale zarazem przywódcą całej prawicy, nie mógł przeto o największym klubie większości wyrazić się w sposób tak szorstki (?) jak *Pester Lloyd* podaje. Musimy przeto wyczekiwać potwierdzenia autentyczności tej rozmowy, zanim wejdziemy w istotę rzeczy. Ale — kończy organ staroczeski — możemy jedno oczekiwać już dziś wyrazić, że w tym wątpliwym dla nas wypadku, żeby p. Jaworski był istotnie użył tych słów, które mu w usta włożono, inne stronnictwa prawicy — a także i Polacy — zapewne nie będą tego zdania, że w kwestyi, która odnosi się do spraw bytu narodu czeskiego, decydujące postanowienia mogły być powzięte bez nas i bez względu na zapatrzywania naszych parlamentarnych zastępców.

Tak pisała *Politik* w numerze ze środy. Nadeszło jednak zaraz po drucie uspokojenie — zamieszczone w czwartkowym numerze staroczeskiego organu. Oto korespondent *Politik* rozmawiał, wprawdzie nie z p. Jaworskim, ale z „polskim politykiem, który już od dziesiątek lat z prezesem Koła polskiego ściśle jest zaprzyjaźniony”. Otóż ten przyjaciel zapewnia, że słowa p. Jaworskiego nie mogą być powodem do rozdrażnienia, ani do daleko idących politycznych kombinacji. Polscy politycy dalecy są od tego, ażeby cokolwiek przedsięwziąć, co mogło w Czechach być pojęte, jako nieprzyjemne usposobienie, albo zgola zdrada dotychczasowego wiernego sprzymierzeńca. „Przyjaciel” bardzo ostro potępia epizod koalicyjny, w którym, mówiąc nawiasem, p. Jaworski był przecież ministrem! i nazywa go jednym z najsmutniejszych rozdziałów w historii Koła polskiego.

Co do stanowiska Polaków na zapowiadanej konferencji komitetu wykonawczego prawicy — to zdaniem przyjaciela, musiał p. Jaworski powiedzieć, że Polacy na tej konferencji, tak pod względem formalnym, jak i co do istoty rzeczy, dadzą wyraz interesom kraju i Koła. A jeżeli istotnie użył wyrazów „bez względu na zapatrzywania Czechów” — to chyba w tem znaczeniu, że reprezentanci Koła polskiego będą na tej konferencji zastępowali niezawisłe interesy Polaków obok interesów większości. I to jest w ustach kierownika politycznej partii zrozumiałe, a z pewnością wszyscy przywódcy prawicy w tych naradach określa naprzód swoje stanowisko

partyjne, poczem w dalszym przebiegu narad konferencyjnej będzie się starała, specjalnie zapatrzywania pogodzić z programem i celami prawicy. Wszak nie można przypuszczać, żeby jakąkolwiek grupę prawicy chciało nakłaniać do tego, by się całkiem rozplynęła w większości i postradała swoją samodzielność.

Tyle „przyjacieli”. Podkreślamy ostatnie jego słowa. Trzeba tak wygórowanej drażliwości, jaką się wszystkie czeskie stronnictwa odznaczają, ażeby oświadczenia Jaworskiego tłumaczyć jako zapowiedź jakiegoś odtrącenia Czechów i nieprzyjaznego dla nich działania. Ale są one niewątpliwie zapowiedzią, że polityka Koła polskiego nie będzie nigdy czeską, ale zawsze będzie polską polityką, bo inną być nie może — że Koło polskie nawet wobec najbliższych sojuszników i przyjaciół „nie postrada swojej samodzielności” — bo mu tego uczynić nie wolno. Coby Czesi powiedzieli, gdyby ich klub w Radzie państwa inaczej postąpił?

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rokowania ugodowe między rządem austriackim a węgierskim rozbiły się.

Głównym, może jedynym punktem spornym jest sprawa bankowa. Jest rzeczą wprost wykluczoną, ażeby wspólność cłowa handlowa trwała do roku 1903 a względnie 1904, zaś wspólność bankowa do r. 1910 — jak tego żądają Węgrzy. Przy odrębnej polityce cłowej, handlowej i walutowej, wspólny bank państwowy jest wprost niemożliwy. Zdaje się, że każdy rząd austriacki, czy on się będzie nazywał Thun czy inaczej — będzie musiał zająć to stanowisko.

Odjechali więc z Pesztu z niezem ministrowie austriaccy z całym swoim licznym sztabem — nie pomogła im nawet interwencja hr. Goluchowskiego. Słychać, że obecnie ma się odbyć jeszcze jedna próba doprowadzenia do porozumienia na wspólnej naradzie pod prezydencją cesarza.

Głos z kraju o emigracji.

Grzymałów, w maju.

W piątek 5 b. m. odjechała z tutejszego powiatu sądowego ostatnia rodzina do Kanady, prawdopodobnie przed jesienią nikt już stąd nie wyruszy w tym kierunku.

Nie byłem tu od początku ruchu emigracyjnego i nie mam dokładnych zapisków, obliczam jednak, że 50 rodzin opuściło tutejszy powiat sądowy, a największego kontingentu wychodźców dostarczyły gminy Okno i Tousté (własność Wł. Fedorowicza).

Przyjmując, że każda rodzina uwiozła ze sobą przeciętnie 1200 zł. — cyfrę tę opieram na cenach kontraktowych — obliczam, że jeden powiat sądowy w jednym roku, a raczej w pierwszej jego połowie, stracił bezpowrotnie 60.000 zł.

Ceny gruntów, mimo znacznej podaży, były prawie normalne, a zaraz z góry zaznaczam, że ani pięć ziemi nie dostała się w ręce żydowskie, — w ogóle nie zauważałem, by żydzi okazali jakieś

zainteresowanie się emigracją. Jakże, zapyta ktoś, jest to możliwe, by przy takim ruchu nasi finansisci nie mieli swego profitu? Zaraz to wytłumaczę.

Szukając przyczyn tłumnej emigracji, doszli nasi głęboko myślący ekonomiści do pewnika, że żydzi i tylko żydzi sztuczną agitacją wywołali ruch emigracyjny, aby za bezcen zagarnąć ziemię. „Jacy „oni” są — powiada mi jeden żyd — czy lepiej odrazu wziąć dziesiątkę, czy przez trzydzieści lat po dwa reńskie? Myby jeszcze sprowadzili do Galicji dwa razy tyle chłopów...”

Aby więc usunąć od żydów to podejrzenie, rabini wydali „zmnie” (zakaz) nabywania gruntów od emigrantów. Wierni usłuchali i posłuszeństwo znalazło sowitą nagrodę. Na zakupno gruntów, odbywające się w tak szybkim tempie, potrzeba gotówki, chłop tutejszy grosza nie ma, w Banku krajowym w przeciagu miesiąca pożyczki nie dostanie, więc apelacya do kieszeni żydowskich.

Tutejsze banki żydowskie, a mamy ich cztery, przyznają się, że w tych kilku tygodniach rozpozyczyły chłopom dwadzieścia cztery tysięcy zł., a ponieważ te *Vereiny* pobierają od pożyczek odsetki z góry za cały czas trwania pożyczki, wpłynęło do ich kas w tym krótkim czasie tytułem odsetek, *ein-schreibegeld*, *kanzleispezów*, *personalów* i udziałów przynajmniej pięć tysięcy zł.

Zapytasz czytelniku, ile też pożyczek udzieliło przy takim ruchu pieniężnym tutejsze Towarzystwo zaliczkowe? Po odpowiedź zgłoś się do obywatelstwa naszego powiatu i proś o wyjaśnienie, jak to jest możliwe, że w miejscu, gdzie cztery banki spekulacyjne, nie mające żadnej styczności z handlem, ni z przemysłem, ni z gospodarstwem, robią takie świetne interesy i spełniają w swoim rodzaju dobrodziejstwo ludności rolniczej, że dla powiatu, mającego glebę egipską, ale przy posusze skazanego na brak chleba, nie znalazło się miejsce dla Towarzystwa zaliczkowego, którego pomysły rozwój jest zapewniony? Pp. Pinińscy, Koziebrodscy, Fedorowicze, mający tu rozległe dobra, może potrafią na to odpowiedzieć, dlaczego to pole pozostawili odłogiem; powiem tylko, że w naszym kraju prosperują Towarzystwa zaliczkowe nawet w okolicach, gdzie większa własność znajduje się w ręku kamery, gdzie wyszukanie kandydata na krzesło marszałkowskie, należy do trudnych zadań. Faktem pozostanie, że żydowskie banki w Grzymałowie uratowały sytuację, za co spłynęło na nie błogosławieństwo rabinów.

Ale wracam do emigracji. Zbadanie przyczyn tego ruchu zaprzęta wszystkich zainteresowanie się wzmaga wokolicach, jak tutejsze, zamożnych, posiadających glebę podolską. Traktatu ekonomicznego nie piszę a podam o ile możliwości treść dosłowną rozmowy, jaką przeprowadziłem z jednym kanadyjczykiem. Zagadywany o przyczynę emigracji chłop nasz ruski jest wobec „panów” z reguły nadzwyczaj skąpy w odpowiedziach — *nużda i nużda* — to stereotypowa odpowiedź. Poświadczą mi to reporterzy dzienników lwowskich, którzy próbowali na dworcu lwowskim od przejeżdżających zbadać u źródła przyczynę ruchu.

Przyczyną tej wstrzemięźliwości w wynurzaniu się, to po prostu brak zaufania do surdutowców, po-

Szantażysta.

Humoreska.

Cheecie wiedzieć, dlaczego moja żona nazywa mnie „szantażystą”, „wymuszaczem”? Rzecz prosta, czyn, odpowiedni tym nazwom, popełniłem raz w moim życiu — a jak to było... opowiem.

Przed trzema laty znalazłem się podczas urlopu w malej mieścinie, podobnej do wielkiej wsi górskiej, nad granicą węgierską. Byłem zawsze nieprzyjacielem modnych i ludnych miejsc kąpielowych, to też z przyjemnością znalazłem się tam, w tej dziurze, zabitej deskami od świata.

Właściciel „hotelu” — dość mizernej gospody — zdziwił się nie mało, usłyszawszy, że jakiś leśnik zabłąkał się w te okolice i chce tu przepędzić całe lato, a „najstarsi ludzie” nawet nie pamiętali, aby jakiś podróżny, prócz komiwojazerów, przybywał do „miasta”.

Dzieci i starzy patrzyli też na mnie, jak na raroga, a jak mogłem wnioskować z rozmaitych słów, uważano mnie za człowieka, który miał poważne przyczyny do szukania samotności i omijania takich miejscowości, w których znajduje się jakaś władza. Tutaj prócz poczty, nawet posterunku żandarmeryi nie było. Inni znów twierdzili, że brakuje mi piątej klepki.

Nie troszczyłem się nigdy o zdanie ludzi, więc i teraz nie robiłem sobie nic z ich gadaniny i korzystałem z urlopu, co się zowie.

Bawilem już może z tydzień we wsi, gdy pewnego dnia na spacerze spotkałem śliczną młodą dziewczynę, idącą ku wsi i zbierającą po drodze kwiaty.

Co tu długo gadać — poznaliśmy się i pokochali — i tu popełniłem ów zbrodniczy czyn wymuszenia. Była to córka pana pocztmistrza. Był to wygodny, stary, okrągławy jegomość, któremu świeże powietrze, monotoność, przedewszystkiem jednak dobre wino w wysokim stopniu ułatwiały egzystencję na tym padole płaczu. Do roboty miał w swoim zawodzie bardzo mało, gdyż do mieszkańców wioski, przepraszam, miasta — nikt prawie nie pisywał, a oni też nie wiele mieli stosunków ze światem. Co prawda, przy urzędzie znajdowała się także pocztowa kasa oszczędności, ale praca w niej była bardzo ograniczona, gdyż ludzie nie mieli co oszczędzać, a prócz tego wino węgierskie było bardzo dobre.

Do tego pana pocztmistrza więc wniosłem pewnego pięknego dnia moją obecność, aby go prosić o rękę jego córki. Wybrałem się jak dyabeł do Częstochowy.

— Cóż pan sobie myślisz, że ja moją dziewczynę oddam pierwszemu lepszemu, który tu się przybłąka, dlatego tylko, iż mówi, że ją kocha?

Odpowiedziałem na to, że ani nie jestem „pierwszym lepszym”, ani „przybłądą”, ale że jestem w stanie wyżywić żonę i co ważniejsza, ubrać ją, a ponieważ dziewczyna mnie kocha, przeto związek nasz ma wszelkie szanse, że stanie się szczęśliwym w całym tego słowa znaczeniu.

Pan pocztmistrz nie chciał o niczem słyszeć i wezwał mnie stanowczo, trochę nawet mniej, niż uprzejmie, abym mu dał święty pokój.

— Nie chcesz pan zatem? — zapytałem raz jeszcze.

— Nie!

— Dobrze, ale pan jeszcze o mnie usłyszysz!

— Eh, do licha, przecież pan sobie życia nie odbierzesz.

— To nie, ale... no, już ja panu pokażę!

Przez cały dzień tłukłem się po lesie, rozmyślając nad sposobem zemsty. Dzień już się miał ku schyłkowi, gdy z gotowym, piekielnym planem wróciłem do domu. Nazajutrz rano poszedłem na pocztę.

— Jesteś pan tu znowu? — ryknął pan pocztmistrz — czy pan sądzisz, że się namyśliłem?

— Przepraszam najmocniej, ale nie przychodzę jako konkurent, tylko jako strona. Chciałbym złożyć do kasy oszczędności dziesięć reńskich.

Pan pocztmistrz wydał głębokie westchnienie, nie mógł jednak nie odpowiedzieć i zabrał się do wygotowania dla mnie książeczki. Wziąłem ją, podziękowałem i poszedłem.

Nazajutrz rano byłem znowu na poczcie.

— Chcesz pan znowu włożyć dziesięć reńskich?

— Nie, chcę guldena z powrotem.

— Cóż to ma za cel, że pan wczoraj składał, a dzisiaj odbierasz? — zapytał szorstko. — To w przysparza tylko niepotrzebnej pracy i pisaniny. Uśmiechnąłem się sztyderezo.

depryzowanie ich o spełnianie roli agentów policyjnych. Natrafiłem na chłopca średnio zamożnego, bo ze sprzedaży majątku zebrał zwyż półtora tysiąca zł. zdradzał pewien stopień inteligencji i dopatrzyłem w nim trochę zaufania ku sobie. Ot tak sobie pogaliśmy:

— Maksymie, teraz już wszystko przepadło, ziemię sprzedaliście. wracać nie można, powiedźcież mi, ale tak szczerze, co was zniewolilo porzucić chatę i pójść w świat?

— Cóż, proszę łaski pana, zaciasno i wielka bieda (nużda).

— ?

— Pozwólcie panie, a powiem wam. Mój nieboszczyk ojciec był sobie dobrym gospodarzem, miał 24 morgi. Skusiło go zaciągnąć pożyczkę w tym banku... pan wiedzą, lwowski, poszły cztery morgi między ludzi. Po śmierci ojca zostało nas trochę dzieci, ja dostałem trzy morgi, o czwartym, Pan Bóg łaskaw, ja sam się jakoś postarałem. Mam pięcioro dzieci, niechaj zdrowe będą, do najstarszej córki przyjąłem zięcia, grzeczny człowiek i dobry do roboty, to niechże pan sam powiedzą, czemu ja ich wszystkich obdziałe? A teraz, kiedy *Najjaśniejszy Monarch otworzył dla kreszjan nowy kraj (ipsissima verba)*, to człowiek idzie. Ja sam jeszcze, dziękować Bogu, potrafię popracować, zabieram z sobą dzieci i zięcia i jakoś to Pan Bóg pomoże...

— Ależ Maksymie, kiedy macie takie dzieci, które mogą zarobić, dlaczegoż nie posyłacie ich na zarobek do dworu?

— Przepraszam grzecznie pana, ale wy widać obcy jesteście w naszych stronach. Otóż ja wam tak powiem. Oprócz tej zamężnej mam jeszcze dwie córki, ładne dziewczęta, jedna skończyła 15 lat, druga zaczęła 18 rok, mogłyby już iść między ludzi. Przyjdą żniwa, człowiek ma robotę w domu, ale potrzeba wygodzić panu, posyłam więc dziewczęta na żniwa na folwark. Ale czyż to trwa długo? Dawniej bywało potrzebowali żmłoków, był więc zarobek przez całą zimę. Teraz maszyna zajadzie pod stertę, haj! faj! i za cztery dni po robocie. Ostatniej zimy posyłałem dziewczęta do roboty na folwark, obiecali po dwanaście (!!) centów na dzień, a kiedy po tygodniu przyszło do wypłaty, obie moje dziewczyny dostały po siedm (!!!) centów za dzień.

Niechże pan łaskawy sami teraz rozważa — dwie dziewczyny za tydzień nie zarobiły reńskiego! Prawda, jeśli to byłoby dosyć, bo i kartofel wystarczy i na chleb będzie, ale nie ma tyle ziarna, aby dusze wszystkie wykarmić i wywieźć coś jeszcze do miasta, a tu potrzeba kupić i nafty i topkę soli i zapalki, przychodzi sekwestrator po daninę, i cóż ma człowiek począć, kiedy Pan Bóg da wesele, albo chrzciny, lub nie daj Boże, śmierć?

Idź człowiecze do żyda pożyczać na lichwę, albo zastaw kawałki ziemi. Panowie myślą sobie, że nam się bogactwa zachciewa, nędza jest i trzeba szukać lepszej doli...

— No Maksymie, jeszcze jedno, ale tak po prawdzie. Czy też nie jedziecie wy w świat na te listy, co to przychodzą do was z Ameryki? Bo mnie coś bardzo się zdaje, że to agenci piszą w imieniu waszych krewnych listy, wychwalają wam Kanadę, aby mieć zarobek. I to wam powiem, czy wasi krewni nie wstydzą się, że nie posłuchali dobrej rady i poszli w świat, a powodzi się im źle bardzo. Bo to wiecie, na wsi trafia się często, dziewczyna napiera się wyjść za chłopca, a rodzice nie pozwalają, no ale w końcu wesele się odbyło. Za jakiś czas przychodzi córka w odwiedziny do rodziców, a matka pyta się ją: „a jakże ci się tam gospodaruje?“ — „mój Iwaś bardzo dobry“ — „a z czegoż ty masz takie sińce pod oczyma?“ — pyta się dalej matka, a córka poczerwieniała i mówi: — ot krowa mię dźgnęła w „oko“, mamusiu.

— Bywa tak, jak pan opowiadają, przychodzą rozmaite listy, były i od swoich, były i od agentów. Może tam i nie wszystkim całkiem dobrze idzie, ale

— Nie mogę sobie dobrze przypomnieć, ale zdaje mi się, że w wskazówkach, w książeczce umieszczonych, nie ma o tem nic, aby podawać przyczyny, jeżeli się żąda pieniędzy z powrotem. Proszę, zatem o guldna.

Pocztmistrz się zżymał, ale z głębokim westchnieniem siadł znowu do pisania.

Trwało to tak przez cztery dni z rzędu. Regularnie co dnia zjawiałem się na poczcie i odbierałem guldna.

— Co to ma znaczyć? — wrzasnął piątego dnia pocztmistrz. — To formalne kpiny z urzędu!

— Jeżeli pan tak sądzisz, to oskarż mnie pan. Jestem jednak uprawniony do żądania w „krótkiej drodze“ wypłat do 20 zł. Tak napisano w książeczce na str. 31 punkt 9.

Zgrzytając zębami, zabrał się stary jegomość znowu do pisania. Gdy z włożonych dziesięciu wybrałem w „krótkiej drodze“ dziewięć, zacząłem znowu codziennie wkładać po... koronie.

Pocztmistrz pisał się z wściekłości, ale — pisał.

— Nie dam panu tak długo świętego spokoju, nie pocztmistrz — rzekłem — dopóki pan mi nie

trudno pomyśleć, aby wszyscy kłamstwa pisali. A kiedy człowiekowi tutaj gorzko się żyje, to pomyśli sobie, że „tam“ nie może być gorzej. Prawda, że człowiek puszcza się „jak na wodę“, ale *raz mały rodyła...*

Mój interlokutor, wyjeżdżając drugiego dnia, przybiegł do biura pożegnać się i obiecał napisać prawdziwą relację o swoim powodzeniu. Zobaczymy, która ziemia była mu macocha.

Nie sądzę, bym dotarł do źródła, skąd plynie prąd emigracyjny, nie mam też odwagi zalecania środków ku jego stłumieniu, przystępuję do dalszych uwag, jakie mi nastręczyło codzienne stykanie się z emigrantami.

Czy mój interlokutor usprawiedliwił swój krok czy nie, pozostawiam ocenianiu ludzi, znających z bliska stosunki naszego włościanstwa, chcę przyjąć nawet, że tak źle jeszcze nie jest, że prąd ten jest sztucznie wywołany, że jest chorobliwy a emigracja chorobą krajową. Chory ma prawo do pewnych względów, nieraz stan choroby wymaga ze strony lekarzy zarządzeń surowych, ale aplikuje się je choremu w ten sposób, by ze zbytku gorliwości nie zginął.

U nas rolę lekarzy wobec choroby emigracyjnej pełnią jedynie władze administracyjne rządowe, autonomia powiatowa uznaje emigrantów za synów marnotrawnych i wyrzekła się ich zupełnie. Półśrodki to nasza specyalność krajowa, do uzdrowienia stosunków włościańskich, do usunięcia przyczyn wywołujących emigrację jesteśmy za leniwi, za to z całego gardła wołamy: *Polizei!* Tak jest, to wszystko, co obecnie czyni się dla powstrzymania emigracyjnego ruchu, są same *polizeiliche Massregeln*, które wywołują rozgoryczenie u „chorych“, wyrządzają im skodę materialną a podkopują powagę władzy.

(Dok. nast.)

Ankieta robotnicza w Krakowie.

Kraków, 10 maja.

Tegoroczne obrady ankiety (Porównaj Nr. 97 i 98 *Słowa Polskiego*) objęły cztery zawody, dwa budowlane: murarski i ciesielski i dwa metalurgiczne: ślusarski i blacharski.

Murarze i cieśle pracują 10 godzin; ten stosunkowo tak krótki czas pracy zdobyły sobie oba zawody w strejkach, prowadzonych w tym właśnie kierunku z wielką energią. Pomimo tego jednolitego w obu zawodach czasu pracy, płaca jest w jednym i drugim bardzo odmienna. Murarze pobierają za robotę frontową, na fasadzie (która jest najlepszą płatną) od 1 zł. 60 ct. do 2 zł. dziennie; wewnątrz budowy od 1 zł. 30 ct. do 1 zł. 80 ct., przy gorszej robocie do 1 zł. 50 ct. na dzień. Płace wahają się odpowiednio do pór roku: na wiosnę (z początkiem robót) płaci się najwyżej 1 zł. 20 ct. do 1 zł. 30 ct., w razie zaś przeciągnięcia się roboty do późnej jesieni obniża się płaca czasem do 1 zł.; najwyższą granicę osiąga płaca w czerwcu i lipcu. Murarze-sztukaterzy mają robotę akordową i płacę od metra (zwyczajnie 85 ct.); zarabiają w ten sposób tygodniowo 12—14 zł. Układu majstra, który wyznacza akord, z właścicielem czy przedsiębiorcą budowy, nie zna żaden robotnik i dlatego nie ma żadnej kontroli nad wysokością istotną akordu.

Wbrew tym stosunkom, które jeszcze nieźle się przedstawiają, robotnicy ciesielscy mają płacę dochodzącą najwyżej do 1 zł. i 1 zł. 15 ct. Eksperci zeznają, że majster bierze od właściciela lub przedsiębiorcy co najmniej po 20 ct. więcej na każdego robotnika. Jeden z robotników, zeznających na ankiecie, pracuje już 20 lat w zawodzie i zdołał zaledwie osiągnąć płacę 1 zł. na dzień. Wskutek tej niskiej płacy niektórzy robotnicy ciesielscy biorą robotę na własną rękę i wówczas zarabiają w sezonie od 1 do 2 zł. dziennie. Czynnikiem, wywołującym w pierwszym rzędzie te niekorzystne warunki płacy, jest liczny napływ robotników ze wsi; są to drobni

oddasz swojej córki. Teraz będę płacił co dnia po koronie. aż do dziesięciu guldnow, a potem będę znowu wybierał co dnia po guldenie. A pomyśl pan tylko, że mam trzy miesiące urlopu.

— Ależ to formalne wynuszenie! — zawołał pan pocztmistrz.

— Być może — odparłem. — Jeżeli pan to wie na pewne, niech mnie pan zaskarży. Jeżeli tak nie jest, zgódź się pan lepiej na moje żądanie. Ta ciągła pisanina szkodzi panu najwidoczniej. Pan chudnie w oczach!

Pan pocztmistrz wytrzymał jeszcze cały tydzień, ale potem skapitulował.

Dał mi swoją „dziewczynę“, ja natomiast wypowiedziałem cały mój „majątek“ w pocztowej kasie oszczędności, jedyny, jaki kiedykolwiek w niej posiadałem.

„Wymusiłem“ sobie żonę — i oto, dlaczego nazywa mnie „szantazystą“.

„właściciele“ rolni z okolic Wieliczki, Niepołomic, wypędzeni ze wsi niemożnością utrzymania się z gruntu. Ich niska stopa życiowa, brak zmysłu organizacyjnego, uległość wobec majstrów (robotnicy ci spełniają majstrom usługi domowe, przynoszą ze wsi rozmaite podarki w naturaliach) to wszystko obniża płacę w całym zawodzie.

Odmienne wysokości płacy w obu tych zawodach uwydatniają się naturalnie jeszcze w czasie braku pracy. Murarze mogą przeważnie zaszczyć z płacy 2 do 4 zł. tygodniowo; cieśle sztuki tej dokazać nie są w stanie. Tak jedni, jak drudzy muszą jednak szukać na zimę innego zatrudnienia i jeżeli nie mają znajomości innego zawodu, oddają się zatrudnieniom przeróżnym, począwszy od zwykłego zamiatania ulic i uprzątnięcia śniegu, a skończywszy na rzadszem, „artystycznym“ zajęciu — statysty w teatrze. W zawodzie ciesielskim niesezonowe miesiące pozbawiają zajęcia więcej niż czwartą część wszystkich robotników; w warsztatach, które w sezonie zatrudniają do 80 robotników, pozostaje na zimę zaledwie 12 do 15. Robotę tracą przeważnie miastowi ludzie; wiejszy — z powodu wymienionych już właściwości — po większej części pozostają. Nadmienię tu jeszcze musimy, że dzielną pomoc w czasie tym nader krytycznym dają robotnikom (we wszystkich wogóle zawodach) kobiety. O ile dotąd ankieta zdołała stwierdzić, żony wszystkich robotników pracują również i albo pomagają mężom w robocie (w krawieczynie i szewstwie), albo mają zajęcia w fabryce cygar, w pralniach i t. p. Nierzadko, kiedy mąż przez dłuższy czas darmo szuka roboty, żona staje się jedyną podporą domu.

Wspólnym rysem dla obu omawianych tu zawodów jest nadto fakt, że nie ma w nich właściwych terminatorów. Nauka odbywa się w ten sposób, że chłopiec przez rok noszenia wapna, lub cegieł przypatruje się robocie murarskiej i chwytą się jej po roku lub dwóch latach; dostaje z początku 70—80 ct. dziennie, potem co roku płaca się podwyższa i dochodzi do granicy normalnej dla dojrzałych robotników. Tak samo dzieje się i w zawodzie ciesielskim, tylko że rolę ucznia ma tutaj przybyły do miasta włościanin, a przypatrywanie się pracy i następne rozpoczęcie jej samoistne odbywa się daleko prędzej. Wreszcie tak murarze, jak i cieśle uskarżają się na brak starania o ochronę ich zdrowia; murarze żalą się na lekkomyślne stawianie rusztowań, na niechęć, z jaką naprawia się na nich zaszcze uszkodzenia, stąd wielka ilość wypadków. Cieśle muszą pracować w warsztatach, które są właściwie szopami, bez podłogi, w zimie nieopalanymi.

O stosunkach pracy w ślusarstwie i blacharstwie — w następnym liście.

KORESPONDENCJE.

Tarnopol, 10 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej powzięta została na wniosek Magistratu jednomyślnie uchwała, która w wysokiej mierze zasługuje na uwagę szerszego ogółu.

Oto upoważniony został Magistrat do przedłożenia stałej komisji 30 miast, objętych ustawą z dnia 13 marca 1889 projektu założenia instytucji finansowej pod nazwą „Galicyjski Bank komunalny“, z wnioskiem dolożenia wszelkich starań, ażeby myśl ta w jaknajkrótszym czasie w życie wprowadzoną być mogła.

Projekt rzeczony pochodzi od asesora Magistratu dra Michała Landaua i przedstawia się w głównych zarysach jak następuje:

Miasta wyodrębnione ustawą z dnia 13 marca 1889, zakładają i wyposażają w odpowiedni kapitał zakładowy instytucję finansową, z siedzibą główną we Lwowie, któraby uprawniona była do emitowania obligów komunalnych i listów hipotecznych, kapitał akcyjny ma być oznaczony na 2 miliony zł.

Program działania galicyjskiego Banku komunalnego obejmować ma następujące cele:

A) Udzielanie pożyczek 30-tu miastom, spółkę tworzącym, a to:

1. pożyczek konwersyjnych,
2. hipotecznych,
3. komunalnych, polegających na sile podatkowej.

4. specjalnych, przeznaczonych na pewien ściśle określony cel, który sam w sobie zabezpieczenie oprocentowania i amortyzacji zaciągniętego kapitału przedstawia,

5. pożyczek doraźnych, splacalnych w terminach krótkich, a spowodowanych nagłą, w budżecie nieprzewidzianą potrzebą.

B) Udzielanie pożyczek miastom i miasteczkom i innym, do spółki nie należącym, a dającym należyty rękojmię wypłacalności.

C) Finansowanie wszelkich przedsiębiorstw i transakcyj, znajdujących zastosowanie we własnym zakresie działania miast spółkę tworzących.

D) Udzielanie pożyczek hipotecznych na realności prywatne w miastach i miasteczkach jednej i drugiej kategorii.

Największym wyborze
najnowsze

Parasolki, Paski,
Weloniki i Rękawiczki

poleca
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, Halioka 14.

E) Zasilanie w drodze reeskontu wekslowego Kas oszczędności miejskich i poważniejszych stowarzyszeń kredytowych w miastach i miasteczkach jednej i drugiej kategorii.

F) Złatwianie powszednich interesów bankowych.

Inicyatorowie tej nowej instytucji finansowej wychodzą z tego założenia, że wspólny interes większych miast powinien je skłonić do tego, by dla zapewnienia swej gospodarce zdrowej podstawy materialnej, dążyły do wytworzenia łatwego a obfitego kredytu komunalnego, dającego możność rozległej i racjonalnej działalności inwestycyjnej. Doświadczenia zaś dotychczasowe w zakresie kredytu komunalnego okazały, iż częstokroć najpoważniejsze gminy w poszukiwaniu za kapitałami, choćby na cele najbardziej żywotne i naglące, natrafiają — jeżeli nie na przeszkody wręcz nie dopokonywania — to z pewnością na utrudnienia, ujmę ich godności czyniące.

Założeniem projektowanej instytucji miałyby miasta wyemancypować się finansowo, oprzeć się o własne siły, a w dzisiejszej, tak przykrej dla kraju dobie żłodzić dowód, że „jest w nich samowiedza, poczucie solidarności i żywotności“.

Projekt powyższy ma być do dalszego traktowania przedłożony wiceowi 30 miast, w ręce jego prezesa, burmistrza m. Przemyśla dra Dworskiego.

Wiedeń, 9 maja.

(Popis dzieci w szkółce polskiej. — Uroczystość konstytucyj 3. maja. — Bierzmowanie w kościele polskim.)

W sobotę 6. b. m. popołudniu urządziło stowarzyszenie „Biblioteka polska“ popis dzieci, uczących się w szkółce polskiej. Nauczycielkami w tej prywatnej szkółce są panny Raszdówna i Zamościć, które uczą języka ojczystego i historii kraju naszego, zaś katechetą jest ks. Kukliński. Popis wypadł bardzo chwalebnie dla kierowników, dzieci deklamowały pięknie i obzajomione są odpowiednio do swego wieku z dziejami ziemi ojczystej. Wiele osób przybyło przysłuchać się popisowi, obecną była też protektorka szkółki bar. Ziemiakowska. Nauka w szkółce odbywa się dwa razy tygodniowo i korzysta z niej przeszło sto dzieci obojga płci, co jednak nie jest zbyt wiele na tutejszą Polonię, a z czasem, przy pomnożeniu funduszy, pozyska się niezawodnie większą ilość dzieci.

Uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy konstytucji 3. maja odbył się dnia 6. b. m. staraniem stowarzyszenia polskiego „Strzecha“. Stowarzyszenie to należy do najczynniejszych polskich stowarzyszeń w stolicy państwa, urządza ono tradycyjnie wszystkie obchody patriotyczne, a systematycznie zebrania sobotnie gromadzą zawsze wielu uczestników. Ostatni obchód również wypadł bardzo pięknie. Oprócz członków stowarzyszenia wypełnili salę goście i liczna młodzież akademicka, członkowie stow. „Ognisko“. Między zebranymi zauważyć można było superiora Jeżewicza, ks. Kobrzyńskiego, misjonarza z Bułgarii, bawiącego w przejeździe w Wiedniu i radcę dworu Twardowskiego, członka honorowego stowarzyszenia. Zaznaczyć należy, że księga Zgromadzenia Zwartwychwstańców bardzo czynnie zajmują się sprawami Polonii wiedeńskiej i wszędzie biorą osobisty udział.

Wyczerpujący odczyt wypowiedział p. St. Fałat (brat malarza), potem nastąpiła część artystyczna, w której pna Teresa Kasznicówna, znana śpiewaczka operowa, odśpiewała pięknie Moniuszki: „Znaszli ten kraj“ i Niewiadomskiego „Między nami nic nie było“; pani Frank i p. Stepniak odegrali w cztery ręce na fortepianie „Fantazję“ Schuberta i „Polonez“ Chopina, a deklamację „Opowiadanie Sobolewskiego“ wygłosił z pojęciem p. Pankowicz. Potem odbył się komers, podczas którego wypowiedziano kilka mów po polsku i rusku i bawiono się do późna przy wesołej pogadance i improwizowanych pieśniach.

W niedzielę rano dnia 7. b. m. odbyło się w kościele polskim Zgromadzenia Zwartwychwstańców uroczyste bierzmowanie siedmiu osób, między innymi pani Kleeberg, żony radcy dworu, dwóch pannen Kniatoliuckich i panny N. Kasznicówny. Kościół przystrojony kwiatami i zielenią, zapelniony był licznie inteligencją polską. Aktu sakramentu bierzmowania dokonał i św. mszę odprawił nuncjusz papieski monsig. Tagliani w asystencji superjora Jeżewicza, ks. Kobrzyńskiego i ks. Kuklińskiego. Chór damski pod kierunkiem panny Tarnawskiej odśpiewał znakomicie „Ecce Sacerdos magnus“, „Veni Creator“ i kilka pieśni polskich. Po nabożeństwie księga podejmowali nuncjusza śniadaniem i nastąpiło przedstawienie temuż wiele pań i panów.

Kr.

Z prasy.

Wyborną odprawę *Czasowi* za pomawianie ludu naszego o skłonność do anarchii daje *Związek chłopski* w ostatnim numerze swego pisma. Organ p. Potoczka tak pisze:

„Jest anarchia“ — powiadają. Gdzież jest przyczyna? i czytają, co pisze ś. p. Szujski: „Nie brakiem urzędów, nie brakiem praw wzmogła się anarchia w dawnej Polsce — ale winą zatracenia pojęcia rządu i władzy, winą zatracenia poszanowania prawa w narodzie“.

„Ażali z tego jest w nas poprawa?“

„Najszkodliwsza rzecz — mówi Szujski — jaka się w państwie stać może, jest podanie na wolę politycznej walki: sprawiedliwości, porządku, bezpieczeństwa. To stało się w Polsce. Król nie pytał starosty co umie, ale co on myśli; szlachta nie pytała, co on robić powinien, ale co on zna. Urzędnik wobec dworu, jak wobec narodu tracił swoją konieczną neutralność, a że naród był silniejszym, stał się bojaźliwym wobec niego lub jego możnych.“

„Czy inaczej u nas? pyta się Szujski... jeżeli urzędnik, kapłan i jego praca nie jest mierzona wedle kapłaństwa i urzędu, ale wedle zakreślonego przez pewne stronnictwo planu? jeżeli wedle tego dopiero doznaje uznania, a w przeciwnym razie potępienia?“

Ot widzicie, gdzie Szujski wam wskazał przyczynę anarchii, czyli powszechnego niezadowolenia. Czyż nie wy podaliście urzędy na wolę politycznej walki? Czy lud nie poznał waszych wyborów?... Czy wy pytacie, co starosta umie? Nie, wy pytacie, kto go rodzi? Syn możnego, choć niedołęga idzie w górę. Czy myślicie, że lud tego nie widzi? Szujski wam prawdę powiedział: „jesteście anarchistami!“ A wy powiadacie (*Czas*): „Dziś samowola nie idzie od możnych, lub gminu szlacheckiego: ona masy ludowe zaczyna ogarniać“.

Nieprawda, idzie samowola od was i jeszcze jak idzie — tylko albo wy zaślepieni i nie chcecie tego widzieć, albo sądzicie, że lud powinien być ślepy i tylko to widzieć, co wy mu każecie widzieć. Tymczasem nie podług waszej woli stworzył Pan Bóg człowieka. Lud ma oczy i widzi. A jeśli ma oczy i widzi, pytam: czy ma być zadowolony z waszej anarchii? Nie może być zadowolony z waszej niesprawiedliwości, bo tak go Pan Bóg stworzył.

Są także i między ludem żywioły anarchii, a te z tego samego źródła płyną, co i te górne prądy: z chciwości na cudzą pracę. Ale te nie są jeszcze u steru. — I nikt uczciwy nie chce, aby przyszedł do steru, tak samo jak nikt nie życzy sobie, aby wasza anarchia została dalej u steru.

= W prasie rosyjskiej wybuchła gorąca polemika w sprawie szlachty polskiej. Toczy się ona pomiędzy *Synem Ołieczestwa* a *Mosk. Wiedomostiami*. Naturalnie dopatrywał się moskiewski blagonadziejny organ w stanowisku szlachty polskiej wielkiego niebezpieczeństwa dla imperium i bez owijania w bawełnę radzi możnowładcom nad Nową, by na miły Bóg nie ścierpieli dłużej, iżby szlachta polska zżywała tych samych przywilejów, co rosyjska.

„Szlachcie polski, a szlachcie rosyjski — piszą *Mosk. Wiedomosti* — to ziemia a niebo. W Polsce nadawano szlachectwo nie tyle w nagrodę zasług położonych dla ojczyzny (jeżeli zaś były jakie zasługi, to dla ojczyzny polskiej, a nie rosyjskiej), jeno po większej części dla dogodzenia osobistym i partyjnym interesom wszechmocnej arystokracji (np. dla machinacji wyborczych i t. p.). Nadawano je zresztą nie osobom za, które przemawiały pewne zasługi, lecz całym wsiom, które absolutnie żadnych zasług nie położyły dla polskiej nawet ojczyzny“.

„Nie jesteśmy — odpowiada na to *Syn Ołiecz.* — zwolennikami stanu szlacheckiego, ani szlacheckich przywilejów, ale tem bardziej uważamy za stosowne zwrócić uwagę moskiewskiej gazety na to, że przecież i polska szlachta nie uzurpowała sobie władzy, ale był ktoś, kto jej władzę tę szlachecką nadał. O cóż chodzi *Mosk. Wied.* i jakże mogą żądać ograniczenia, jeżeli już nie odebrania, praw szlacheckich polskiej szlachcie?“

Ta odpowiedź istotnie wystarcza, bo szkoda czasu wdawać się w zbijanie bredni, które świadczy, że historia szlachty polskiej jest dla *Mosk. Wied.* księgą o siedmiu pieczęciach, albo też, że organ ów zna wprawdzie sprawę, ale nie waha się jej rozmyślić nie fałszować, bo mu to w danej chwili potrzebne.

Nowa szkoła polska.

Stanisławów, 9 maja.

Panie nasze mogą istotnie być dumne. Jak to już wam depesza doniosła, w niedzielę dnia 7 b. m. odbyło się w św. Stanisławie, osadzie polskiej koło Halicza, złożonej z jakich 300 dusz, poświęcenie szkoły, postawionej kosztem wyłącznym Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Stanisławowie. Jak to już wam przy innej sposobności pisało, szkoła ta kosztuje około 3.500 zł. Suma niewielka. O takiej „bagatelce“ nie wspominalby nawet żaden „szanujący“ się sportsman, lub „Montecarlita“. Ileż to jednak w tej cyfrze mieści się zabiegów, ofiarnej pracy, trudu, starań, prośzenia i molestowania, zachodów i zawodów? Wie o tem każdy, kto na pracę tę, poprostu mrówczą, patrzy, kto się z usiłowaniami temi i zapobiegliwą starannością

zgromadzenia potrzebnych na cele oświaty narodowej funduszy, codziennie prawie spotyka.

A oto przebieg uroczystości:

Deszcz mszy od świtu. „Zaciągnę się“, jak to mówią, doróżki jednak mkną na kolej, a z nich wysiadają panie nasze, twórczynie szkoły w św. Stanisławie. Kilku mężczyzn im towarzyszy. Brak pomiędzy nami pani Mroczkowskiej, zaonej obywatelki, zasłużonej sekretarki Towarzystwa, składającej ustawicznie dowody ofiarności na cele narodowe. Chora, nie mogła wspólnie z towarzyszkami uczestniczyć w święcie, którego stała się przyczyną. W Haliczu przyłącza się do nas grono osób nowych z rejentem i burmistrzem tamtejszym p. Sawickim na czele. Czekają na nas podwozy, doróżki i wehikuly. Więcej ich, niż potrzeba. Panie przybyły z prowiantami i koszami z winem. poświęcenie szkoły ma być połączone z pokropieniem wszechstronnem.

Otóż i św. Stanisław. Chaty porządne, bieleją, zdala widnieć jasny klasztor OO. Karmelitów. Gromada cała wysłała nam naprzeciw. Ks. gwardyan, Kasjan Serwin po chrześcijańsku nas wita i gości po polsku. Zaczynamy jednak od Boga. Mszę solenną celebrowa ks. kanonik Turkiewicz z Halicza, w asystencji ks. Karmelitów, dzwonki harmonijnie wtórują, a z chóru dziecięce odzywają się pienia. To chór uczniów szkoły ludowej im. św. Stanisława.

Szkoła istnieje od marca r. b. Nauki w niej udziela zakonnic ze zgromadzenia „Maryi“, mająca egzamin nauczycielski i zamianowana przez Radę szkolną stałą nauczycielką. Dwie jej towarzyszyki są jej pomocne w dziele dobroczynnem, opiekują się ludem dziećmi i chorymi. Lud je kocha i szanuje.

Idziemy do szkoły. Wspaniała. Budynek przestronny, sale widne, wesołe. Poświęcił go ks. kanonik Turkiewicz, poczem kilka słów gorących, oddając szkołę w ręce delegatek zarządu głównego, przemówiła przewodnicząca Koła pań w Stanisławowie, pani Wilhelmina Nemetzowa.

Imieniem Rady szkolnej okręgowej przemówił inspektor szkolny p. Stanisław Kostecki, który wyraził podziękę i uznanie Towarzystwu „Szkoły ludowej“ za udzielone przez nie władzom szkolnym poparcie i wezwał lud do korzystania z nadarzonego mu dobrodziejstwa oświaty.

Z kolei przemówiła delegatka głównego Zarządu. p. Wiśniewska z Krakowa, w sposób bardzo polotny i sympatyczny, a kończąc, wyraziła wszystkim gorące podziękowanie za przyczynienie się do przyprowadzenia tego dzieła do skutku, w szczególności zaś pani Mroczkowskiej, do której wysłano telegram z podziękowaniem za jej ofiarną pracę.

B.

Występy Gabryeli Zapolskiej.

(VII. Dama kameliowa).

Dla artystek z tego zakresu, co p. Zapolska, „Dama kameliowa“ nie straci nigdy swej siły atrakcyjnej. Chociaż sztuka sama traci już nieco myślną, rola Maryi Gauthier zawsze wabić będzie swym bogatym podkładem psychicznym, rozległą skalą uczuć, obfitością szlachetnych efektów.

Lwów widział w tej roli i Sarę Bernhard i Modrzejewską.

Obie pozostawiły oczywiście niezatarte wspomnienie swej gry mistrzowskiej. Tem chlubniej dla p. Zapolskiej, że śródowy jej występ był prawdziwym tryumfem. Był nim istotnie. Artystka oczarowała i porwała publiczność; gorące oklaski i wywoływania świadczyły o tem, iż nazbyt wymownie.

Artystka i w roli Maryi trzymała się konsekwentnie metody, która tak szczegółowo nadaje grze jej uroku, a która polega właściwie na stanowczym wyrażeniu się wszelkich sztuczek w imię prawdziwej sztuki.

P. Zapolska nie próbuje nawet wypaczać prawdy życiowej dla sceny.

Doskonała obserwator, umiejętnie przystosowuje ona objawy życia do wymagań artystycznych, troskliwie przestrzegając tej zasady, że obok prawdy sztuka wymaga jeszcze piękna i że nie każda prawda jest piękną, że więc artysta z pośród wielu objawów prawdziwych, te wybierać musi, które są piękne.

Wysoką dystynkcyę artystyczną okazała p. Zapolska, zwłaszcza w wybuchach namiętności i w tych scenach, które, jak np. łamanie się życia, bardzo łatwo mogą przybrać odrażający charakter. Artystka umie zawsze zachować ton szlachetny, pozwalając współdziałać intuicji widza. W tem właśnie sekret jej powodzenia. Widz bowiem musi interesować się akcją, skoro wyprowadza go ona z biernej roli, skoro własnym także jego uczuciom zdejmując pęta.

Armand Duval tchnął w interpretacji p. Woleńskiego tym gorącym a szczerym zapalem, na który nie wielu już z dzisiejszych artystów umie się zdobyć. Rolę starego Duwala opromienił p. Chmieliński powagą i wzruszającą szlachetnością.

Pp. Feldman, Kliszewski, Walewski i Hierowski zadowolili najsurowsze wymagania, a p. Ogińska, jako „Mimi“ złożyła nowy dowód, że piękny jej talent znajduje się w stadium coraz żywszego rozwoju.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ“

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatozą

W BUTELCE 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów. ul. Kaźmierzowska 26.

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 maja.

Intro:

- 13 maja. Piątek, Serwaco.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godz. 7 minut 23.
- O godzinie 8 walne zgromadzenie Koła pań „Szkoły ludowej”, Rynek 1. 10.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Koziołki”.

Program wiecu katolickiego i uroczystego pochodu, który się odbędzie w niedzielę 14 maja, jest następujący:

1. O godz. 3 popołudniu. Katolicy, pragnący wziąć udział w wiecu, zbiorą się w swych kościołach parafialnych, skąd wyruszą na plac Bernardyński pod figurę bł. Jana z Dukli. (Korporacje i Stowarzyszenia ze sztaudarami zbiorą się w tymże czasie na pl. Bernardyńskim).

2. O godz. 3 1/2 wszyscy zebrani wyruszą jednym wielkim uroczystym pochodem przez pl. Halicki, pl. Maryacki, ul. Akademicką, św. Mikołaja, Zyblikiewicza, św. Zofii i Poniatowskiego na plac powystawowy.

3. Po przybyciu na miejsce, uczestnicy zbiorą się w dawnej hali muzycznej, gdzie odbędzie się wiec z następującym porządkiem dziennym: a) Zagajenie prezesa, b) Przemówienia, c) Uchwalenie rezolucji.

4. Podczas pochodu i na placu powystawowym utrzymywać będzie porządek straż obywatelska.

Tow. dziennikarzy polskich, jak świadczy świeżo ogłoszone sprawozdanie z czynności wydziału, pomnożyło w roku zeszłym swój majątek o 19.950 koron, tak, iż z końcem 1898 r. wynosił on 82.150 koron. Majątek ten ulokowany jest w papierach wartościowych, posiadających pupilarne bezpieczeństwo. Na najbliższym walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w niedzielę, ma być rozstrzygnięta sprawa zmiany statutu w tym kierunku, czy towarzystwo powinno już teraz rozpocząć okres wypłacania emerytur i zapomóg, czy też jeszcze przez pewien przeciąg czasu kapitalizować swoje dochody. Nad rozwiązaniem jak najpomyślniejszym tego pytania pracowała w ubiegłym roku osobna komisja, która wypracowała projekt statutu. Na zewnątrz zaznaczyło towarzystwo swoją działalność przygotowaniem do II. zjazdu dziennikarzy słowiańskich, który się odbędzie w Krakowie i wysłaniem delegatów na międzynarodowy zjazd dziennikarski w Rzymie. Sprawozdanie przytacza na koniec uchwały kongresu prasy, odbytego przed rokiem w Lizbonie. Z postanowień tego kongresu na szczególną wzmiankę zasługuje uchwała w sprawie przedruków. Uchwalono mianowicie, iż uznaje się prawo do omawiania cudzych artykułów, przytaczania ich treści lub całych ustępów, ale w razie przedrukowania całości cudzych prac i informacji, uczciwość i godność prasy wymagają, żeby źródło, to jest dziennik i autor, było podane.

Wystawa prac rysunkowych, stylistycznych i buchalterycznych uczniów lwowskich szkół przemysłowych uzupełniających odbędzie się 13. i 14. b. m. w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza.

Czytelnia i wzajemna pomoc robotników i służby kolei państwowej we Lwowie urządziły wczoraj wieczorek wokalno-deklamacyjny ku uczczeniu 108 rocznicy konstytucji 3-go maja. Po wygłoszeniu odczytu przez p. Bronisława Kryczyńskiego, nowo zawiązany chór odśpiewał kilka pieśni. Nastąpiła deklamacja: „Rok 1791”, wygłoszona przez p. Łańcuckiego i Lenartowicza. Opowiadanie lirika. Wieczorek zakończono pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Gustaw Fiszer, korzystając z kilku dni wolnych, robi w przyszłym tygodniu wycieczkę na prowincję dla dania paru Wieczorów humorystycznych. W podróży tej towarzyszyć mu będzie tenor naszego teatru p. Stanisław Orzełski, który po dłuższej chorobie przyszedł zupełnie do zdrowia. Pierwszą stacją będzie Przemyśl, dalej Jarosław, Rzeszów, Tarnów, Kraków i t. d.

Spółka wydawnicza kompozytorów polskich, o której zawiązaniu we Lwowie krótko donieśliśmy, będzie pod względem prawnym spółką zarobkową z ograniczoną poręką, na zasadzie udziałów do wysokości 60 koron. Zysk ma być użyty mniej więcej w ten sposób, iż obrócony zostanie na uzupełnienie uszczuplonych przez wydawnictwa udziałów, na utworzenie i zwiększanie funduszu rezerwowego i rozszerzanie wydawnictwa przez wydawanie większych kompozycji i podniesienie honoraryjów — a ostatecznie na superdywidendę. Członkami towarzystwa mają być w zasadzie tylko kompozytorowie polscy, jednak dyskusja na pierwszym walnem zgromadzeniu wykaże, o ile zasada ta jest konieczną. Być może, iż członkami spółki będą mogli być muzycy wogóle. Oprócz członków zwyczajnych, zamierza komisja zaprosić i szersze koła muzyką zajmujące się na abonentów, którym wydawane kompozycje dostarczane będą po cenach o wiele przystępniejszych od cen księgarskich. Za niewielką stosunkowo cenę rozsyłać będzie spółka swym prenumeratorom co miesiąc pewną ilość kompozycji na śpiew solowy, choralny, fortepian lub skrzypce tak, iż abonenci przyjdą zwolna do skromnej, lecz wyborowej biblioteczki muzycznej. Aby rozpoczęte dzieło przyniosło istotną korzyść dla polskiej muzyki, musi ono mieć poparcie jak najszerszego grona kompozytorów polskich — lecz przede wszystkim także poparcie na-

szej muzykalnej publiczności, która dobrze zrobi, jeśli zamiast rozmaitej wartości muzykaliów lipskich i wiedeńskich nabywać będzie rodzime, starannie wybrane kompozycje.

Nietylko w dyrekcji domen i lasów urzędnicy muszą pracować w niedzielę. Donoszą nam bowiem, że jeszcze bardziej pokrzywdzeni są urzędnicy dyrekcji poczty we Lwowie. Pracują nie od 9. do 12., lecz od 8. do 1., czyli pięć godzin i żaden z tych ludzi, wysługujących się katolickiej Austrii, nie może marzyć o wysłuchaniu mszy, nakazanem wszystkim wiernym, nie wyjmując funkcyjaryuszów poczty.

Zwracamy uwagę władz miejskich na konieczność przeznaczenia kilku pacholków do czuwania nad całością publicznych trawników, które dzieciaki i urwisze rozmaitego rodzaju traktują w niemilosierny sposób. Podobno są kraje, w których dzieci przyzwyczajają się od najmłodszych lat do poszanowania cudzej własności tak dalece, że nawet drzewa owocowe przy drogach nie potrzebują stróżów od czyjejkolwiek chciwości — u nas, jak w wielu innych sprawach, jest inaczej i jeżeli się do budżetu miejskiego wstawiło pewną kwotę na utrzymywanie skwerów i trawników publicznych, to trzeba już w dalszej konsekwencji odzalać pieniądze na ich dozorców.

Telegramy o pogodzie. Z dniem 1-go czerwca aż do końca września b. r. w stacjach kolejowych: Lwów, Przemyśl, Stryj, Brody, Ławoczne Skole, i Nowy Zagórz, będą oznajmiane dla podróżującej publiczności telegramy wiedeńskiego zakładu meteorologicznego, zapowiadające spodziewany stan powietrza najbliższej doby — tudzież dołączone mapy meteorologiczne, dające pogląd na ogólny stan powietrza w Europie.

Niewolnicy wizyt. Nasze stosunki towarzyskie obfitują w tyle i tak jaskrawych dziwagów, że mogłyby nowożytnemu Juwenalowi dostarczyć tematu do wielkiej satyry obyczajowej. Weźmy dla przykładu jeden z nich — mianowicie niewolnictwo wizyt. Holduje im każdy, kto nie ma odwagi powiedzieć sobie: „Głupstwo jest na to, aby go unikać”. Sam wyraz „wizyta” ma w sobie coś sztywnego, urzędowego, wysznurowanego. Na ludzi, mihających swobodę form i ruchów, działa on jak wrażenie ciasnego halsztucha. Wizyta bowiem jest już z urodzenia swego czemś wysoce oficjalnem i kępującem. Przedewszystkiem jest ona obowiązkowa. Napracowałeś się przez okrągły rok przy biurku lub za kantorem, znużony, wyczerpany masz zamiar opuścić duszne mury Lwowa na półtora miesiąca. Dostałeś szczęśliwie długo oczekiwany „urlop” i ludzisz się, że od tej chwili już zaczyna się rozkoszne *far niente*. Gdzie tam! Jeżeli chcesz wywieść ze sobą opinię człowieka, który się rozumie na formach, nie wolno ci przed opuszczeniem miasta pominąć ani jednego domu, z którym złośliwy los zetknął cię na jakiejś wycieczce, w kąpielach lub na balu. Naciąga się więc na siebie stosowny kostium, wkłada rękawiczki — i z zapasem zdawkowych frazesów rozpoczyna się Dantejską wędrówką po „znajomych”. Czem więcej takich wizyt złożysz, tem większą masz szansę uchodzenia za osobnika, z którym należy się liczyć.

Rozumieją to dobrze karyerowicze, u których wizyty należą do stałego arsenału środków, prowadzących do pożądanego celu. W ten sposób często formalnie wywizytowują sobie — posady. Święta, imieniny, odjazdy, przyjazdy — wszystko to są preteksty do koniecznego złożenia wizyty. Przyjemne akcesoryum wizytomanii naszej stanowi kodeks, który przepisuje w jakim stroju należy składać wizytę pierwszą, drugą, trzecią. Niewyczerpana w swojej pomysłowości moda ma tu do rozporządzenia naprzemian „smokingi”, „anglezy”, fraki i t. d. Jest to objaw istnego pomysłenia mózgu. A jednak, mimo, iż niezłożenie oficjalnej wizyty jest poczytywane za grzech śmiertelny, wszyscy klną je po cichu i ziewają w duchu podczas banalnych, pustych, nie interesujących szczerze ani jednej, ani drugiej strony rozmów salonowych.

Któż z nas nie doświadczył radości, gdy spiesząc na jedną z niezliczonych pożegnalnych wizyt, nie zastał gospodarzy w domu i mógł wykreść się zadowolnieniem karty? Cały ten nieszczerzy, na formach i pozorach oparty gmach obowiązkowych stosunków towarzyskich runąłby niezawodnie, gdyby ludzie niewiadomo po co dobrowolnie nie nakładali na siebie więzów obłudy i mieli odwagę robić to tylko, co im sprawia rzeczywistą przyjemność.

Zapytanie. Jedną z czytelniczek naszych zapytuje, czy istnieje we Lwowie towarzystwo miłośników kwiatów pokojowych, któreby swoim członkom za odpowiedniemi wynagrodzeniami dostarczało kwitnących kwiatów? Pytanie to skierowujemy pod adresem naszych ogrodników.

Maj tegoroczny nie udał się stanowczo ku strapieniu wszystkich, którzy obiecywali sobie rozkoszne wycieczki za miasto. Dziś rozpoczęła się fatalna tradycyjna trzydniówka, oznaczona w kalendarzu imionami: Paukacy, Serwacy, Bonifacy. Przez trzy dni znowu ma deszcz padać. Ładna perspektywa.

Kronika krajowa.

Akademia Umiejętności w Krakowie ogłosiła na posiedzeniu publicznem dnia 3 maja b. r.

konkurs im. ks. Adama Jakubowskiego na temat: „O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw”, z terminem 31 grudnia 1900 i z wyznaczeniem nagrody 700 zł., która może być rozdzieloną na dwie po 450 zł. i 250 zł. Do tematu powyższego podaje się następujące objaśnienia szczegółowe:

Ma to być książka praktyczna, przeznaczona dla właścicieli mniejszych posiadłości. Powinna podać najracjonalniejsze z tego względu sposoby rozmnażania, szczepienia (w najogólniejszym tego słowa znaczeniu) i hodowania drzew oraz krzewów owocowych. Ma zawierać wybór tych odmian każdego gatunku, które wogóle w naszym klimacie są najodpowiedniejszymi dla mniejszego właściciela, i które on stosownie znów do różnej gleby swego sadu może hodować. Wreszcie ma wskazać mu wymagania handlu, które powinien uwzględnić, jeżeliby chciał owoce korzystnie zbywać.

Autor pracy, odznaczonej nagrodą, otrzyma nagrodę po wydrukowaniu pracy i złożeniu 50 egzemplarzy w biurze akademii.

Rozstrzygnięcie konkursu. Donoszą nam z Krakowa, że *jury* dla oceny prac konkursowych na fasady gimnazjum polskiego w Cieszyńcu, uznała projekt p. Teofila Wiśniowskiego, architektki i kierownika restauracji katedry na Wawelu za najlepszy i przyznała mu zastrzeżone w warunkach konkursu wykonanie projektu. Nagroda wynosi 1440 koron.

Nowy Sącz. Wczoraj, 10. maja, zwołano tu zgromadzenie strejkujących murarzy, zajętych przy budowie gmachu dla sądu obwodowego i powiatowego dzięki energicznej akcji pojednawczej dra Lehmana i p. Tellera odstąpili wszyscy od strejku; dwóch odjechało do domu do Rymanowa, a reszta wróciła do pracy w nadziei podwyższenia im płacy, gdyż p. Serafin z Rymanowa, który wziął całą robotę murarską, nie robi tu wcale złych interesów.

Borysław. W niedzielę odbył się w stowarzyszeniu robotniczym „Zgoda” odczyt p. Lasockiego „O kasach brackich”. Obecnych było przeszło 200 członków i zaproszonych gości. Prelegent w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił, co kasa bracka według obecnie obowiązujących ustaw dać powinna robotnikowi. Zebrani uważali się na niedostateczną pomoc lekarską w razie choroby i na niskie stosunkowo zapomogi, na niedostatecznie bardzo zabezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy (zwłaszcza w kopalniach banku kredytowego) i na niewykonywanie statutu przez zarządy kas brackich. Postanowiono dążyć wszelkimi siłami do gruntownej reformy tych stosunków.

W piątek odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, zawiązanego przez starostwo, celem niesienia pomocy pozbawionym pracy robotnikom borysławskiemu. W skład komitetu wchodzi pp. Szumski, Gąsiorowski, obaj księża miejscowi, wójt Kornhaber i inspektor górniczy pan L'Etanche.

Przemyśl, 11 maja. (Od nasz. kor.) Rząd zamierza w tym roku przystąpić do budowy koszar normalnych dla 11 bat. pionierów. Będzie to pierwszy typ podobnych koszar w Przemyślu, gdzie dotychczas istnieją tylko t. z. koszary barakowe. W tym celu komisja mieszana, złożona z wojskowych i cywilnych urzędników, bada tereny, na których mają być wzniesione owe koszary; wojskowość potrzebuje obszaru około 4 morgowego. Niebawem nastąpi decyzja, albowiem pod budowę nadają się jedynie położone na przedmieściu „Wileze” dwa grunta: pni Seidlerowej i p. Sereńnickiego. Budowy ma się podjąć „Fundusz religijny”, zastąpiony przy komisji przez delegata namiestnictwa we Lwowie.

Zapowiedziany na dzisiaj pierwszy w tym sezonie festyn „Tow. Szkoły ludowej” na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej nie przyszedł do skutku z powodu niepogody.

Przy nadzwyczaj ożywionej agitacji tutajszej partii socjalno-demokratycznej i antysemitów, grupujących się około *Echa przemyskiego*, odbyły się wybory do powiatowej kasy dla chorych z łona robotników. Lista socjalno-demokratyczna otrzymała 509 głosów — antysemita ani jednego głosu. We wtorek odbyły się wybory do tejże kasy z łona pracodawców. Tu walka była zaciętsza, a grunt dla agitacji antysemitkiej podatniejszy. Do walki z antysemitami stanęli majstrowie postępowi. Lista antysemita uzyskała 24 głosy — lista postępowców 202 głosy. Antysemita poniesli niespodziewaną porażkę, postanowili więc wnieść protest przeciwko wyborom, a to ze względu na to, że nie udzielono prawa głosu pracodawcom, nie zatrudniającym robotników. Protest ten nie ma żadnej podstawy prawnej, bo w myśl ustawy o powiatowych kasach chorych z roku 1888 Dzpp. Nr. 33 uprawnieni do głosowania są tylko ci pracodawcy, którzy bezpośrednio, przez zabezpieczenie swych współpracowników, interesowani są w kasie.

Składki. Zamiast wienca dla sp. Ludwika Białoskorskiego, uczniowie klas równorzędnych lwowskiego IV. gimnazjum złożyli w redakcyi „Słowa Polskiego”: klasa VI. b. 9 złr. 18 ct. na polskie gimnazjum w Cieszyńcu; klasa IV. b. 3 złr. na polskie gimnazjum w Cieszyńcu; klasa V. b. 5 złr. na Wawel.

Na szkołę ludową zamiast wienca na trumnę p. 1. Anieli z Swaryczewskich Frankowej złożyli w administracyi Lwowskiej 15 złr.

Na pozabawienie pracy robotników w Borysławiu złożyli w administracyi: D. K. 1 złr., M. P. 45 ct., X.

Tutki egipskie Faraon i Secesjon są najlepsze.

Zalety: Eleganckie opakowanie. Staranny wyrób. Białka pierwszorzędnej jakości.

Wszędzie do nabycia.

Na prowincję wysyła fabryka JULIETTA, Lwów, Bart. Głowackiego 14. 1000 tutek za złr. 160. Od 3000 tutek wysyłamy opłatnie. Kartka wystarczy do zamówienia. Panom kupcom rabat.

T. 50 ct., X. X. 6 ct., K. J. M. 1 złr., L. 50 ct., K. M. 50 ct.
Towarzystwo magazynowe 50 ct., Spółka rurociągową 50 ct.

XXIV. posiedzenie Kółka filozoficznego Czytelnia akademicka odbędzie się w piątek 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt akad. Teodora Mianowskiego p. t. „Siedem zagadek wszechświata” (według Dubois-Reimonda).

Akademickie Kółko przyrodników odbędzie 15 posiedzenie w niedzielę 14 bm. w sali chemii o 10½ rano. Odczyty: p. dr. St. Niemczyński: „O jednostce ciężaru atomowego; p. asyst. St. Opolski: „O teorii elektrycznej dysocjacji”.

Czytelnia akademicka odbędzie się w poniedziałek 15 bm. XV. posiedzenie Kółka prawniczego-ekonomicznego, na którym odczyta Zbigniew Pazdro swą pracę „O organizacji robotniczej w Polsce”.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej urządza na dochód swego funduszu emerytalnego, festyn na górę zamkowej w czwartek dnia 1 czerwca br. Zabawy urządzone przez to Stowarzyszenie cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, a festyn ten odbędzie się bez loteryi fantowej, natomiast każdy bilet wstępu nadaje prawo do bezpłatnego ciągnięcia 2 losów, a wygrane stanowią będą około 600 ładnych premii ofiarowanych przez znane firmy kupieckie.

Do Podhorzec, Oleska i Sasowa urządza wycieczkę Czytelnia akademicka w niedzielę 14 bm.

Zmarli:

W Rawie ruskiej: Ludwik Nałęcz Majewski.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 12 b. m. „Nora”, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena i „W Dąbrowie górniczej”, obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa.

W sobotę 13 bm.: „Koziołki”, krotoczwila w 3 aktach.

W niedzielę 14 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Złoty cielec”, komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego i „Kontroler wagonów sypialnych”, komedia w 3 aktach.

W niedzielę 14 bm. o godzinie 3½ popołudniu: na ogólne żądanie po raz drugi „Dama Kameliowa”, Dumas. Gościnnie występ Gabryeli Zapolskiej.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusik**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorych 17.**

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Z za kordonów.

Z Królestwa. Za rogatkami mokorowskimi w Warszawie otwarto przytułek dla nieuleczalnych z zapisu hr. Zygmunta Pusłowskiego. Przytułek na 40 osób, ma obecnie 24 pensyonarki, składa się z 20 pokoi, bardzo czysto utrzymanych, posiada kaplicę własną, położony jest w pięknej zdrowej miejscowości i otoczony ogrodem.

Nowy teatr letni ma stanąć w Warszawie zamiast obecnego w ogrodzie saskim. Projektowano jako miejsce pod budowę części tego ogrodu od ul. Królewskiej, lub plac Żelaznej Bramy, lecz komitet teatralny żądany z nich nie uznał za stosowny.

Stowarzyszenie buchalterów i urzędników w kantorach powstaje w Warszawie. Ma ono mieć na celu: zawodowe kształcenie się i wzajemną pomoc w wyszukiwaniu posad. Inicytorem jest p. Henryk Chankowski, Nowogrodzka 36.

W Kielecach odbyło się pierwsze zgromadzenie nowozałożonego towarzystwa rolniczego przy udziale 89 ziemian kieleckich.

W Kaliszu otwarto czasowy „salon artystyczny”.

Rozmaitości.

Fatalna nazwa. Niedaleko Łodzi powstał niedawno nowy zakład klimatyczny — Rogi. Należy się spodziewać, że obywatele łódzcy będą ostrożni w posyłaniu tam swoich — żon.

Apostolos Meurogenis. Z Aten piszą: W tych dniach obchodzono setną rocznicę urodzin człowieka, który, pomimo dziesiątki krzyżyków na barkach, przeskoczyłby jeszcze niejednego młodego. Jest to lekarz, dr. Apostolos Maurogenis, ostatni żyjący uczestnik walk greckich o niepodległość, pierwszy w ogóle grecki lekarz wojskowy w nowoczesnym tego pojęcia znaczeniu. Staruszek pochodzi ze starożytnej rodziny Iakońskiej, urodził się w Paros, studia odbywał w Pizie. W roku 1826 powrócił do ojczyzny, gdzie brał udział w walce o niepodległość naprzód jako prosty żołnierz, później jako lekarz sztabowy. Kula, która urwała mu dwa palce u ręki prawej, tkwi dotychczas w jego ramieniu. Do ostatnich czasów dr. Apostolos Maurogenis pełnił obowiązki lekarza naczelnego szpitala w Pireus i dopiero przed dwoma miesiącami ustąpił ze stanowiska z powodu choroby ocznej, którą, jak sam zapewnia, będzie można mało znaczącą operacją usunąć.

Pałac sportowy Jerzego Goulda w Lakewood. Dzienniki amerykańskie pełne są opisów nowego „Kasyna”, które sobie buduje znany miliarder, Jerzy Gould. Główne mury są z białych cegieł, słupy i podpory z marmuru i granitu. W środku jest wielka arena w kształcie elipsy. Do niej przypięta olbrzymi basen do pływania, z marmuru, elektrycznie oświetlony, z kopułą szklaną. W innym rogu budynku jest sala gimnastyczna z wszystkimi możliwymi przyrządami, trzeci róg będzie urządzony na śliczny teatrzyk, a w czwartym kawalerskie mieszkanie dla właściciela.

Samobójstwo.

Znowu jedno samobójstwo!

Dziś rano o godz. wpół do 8-ej w pomieszkaniu własnym przy ul. Brajerowskiej 1. 12, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolwern Włodzimierz Sękowski, urzędnik oddziału zastawniczego gal. Banku kredytowego. Kula, skierowana w piersi — położyła go trupem na miejscu.

Włodzimierz Sękowski liczył lat 36. Będąc z natury ułomnym — od dwunastu lat musiał przechodzić ciężkie operacje garbu. Ostatnią operację odbył właśnie przed kilku tygodniami a była ona jedną z cięższych, jakie przeżywał.

Dziś rano, obudzwszy się — wysłał swoją matkę z listem do szwagra swojego dra Pajęczkowskiego, służącą zaś z drugim listem, zaadresowanym do dra Marynowskiego — na pocztę.

Sam pozostał w łóżku. Służąca — wróciwszy do domu, zastała pana w łóżku — z oczyma otwartymi, z piersi jednak dobywało się już przedśmiertne żęzenie. Przerażona wybiegła na górę do gospodyni domu. Wróciwszy obie — zastały w łóżku już trupa.

W liście, pozostawionym do szwagra Pajęczkowskiego, jako powód samobójstwa podaje zmarły cierpienia fizyczne, jakie w ostatnich czasach przechodził, a które odebrały mu chęć do życia.

Na miejsce wypadku zjechał komisarz Des Loges. Po spisaniu protokołu wypadku, pozostawiono zwłoki w domu.

Zmarły był kawalerem, pozostawił matkę i babkę, które przy sobie utrzymywał.

Samobójstwo śp. Sękowskiego obudziło w naszym mieście wielką sensację ze względu, że samobójca posiadał we Lwowie rozgałęzione stosunki i prowadził życie na wielkopańską stopę.

Wśród znajomych swych i kolegów nie miał zmarły sympatyj.

Przed kilku miesiącami głośną była we Lwowie afera Sękowskiego, z powodu zastawionych w dziale zastawniczym banku kredytowego brylantów jednej z byłych artystek lwowskiego teatru. Z powodu ciężkich zarzutów, jakie Sękowskiemu uczynili byli zwykli licytanci-żydzi, dyrekcja wezwiała Sękowskiego do bezzwłocznego uregulowania tej sprawy.

Wogóle Sękowski był powodem niejednej przykrej chwili dla dyrekcji banku kredytowego, która nie szczędziła mu admonicyj, ale miała wzgląd na fakt, że Sękowski należał do starszych urzędników, od lat 16 należał do funduszu pensyjnego.

Koledzy dawali również Sękowskiemu do poznania, że postępowanie jego w wielu wypadkach było wysoce niewłaściwe. Otóż te okoliczności, nie mniej ostatnia choroba wtrąciły Sękowskiemu broń samobójczą do ręki.

Opowiadają, że Sękowski obawiał się szkona magazynu zastawniczego, które zarządziła dyrekcja na dni najbliższe.

Dyr. Marynowski odebrał dziś rano następujący list pocztą od śp. Sękowskiego:

„Wielmożny Panie! Z po za grobu zanoszę gorącą prośbę do Pana, aby fundusz mój pensyjny, jedyną moją mienie, oddanym został Matce mej najdroższej.

Umieram, bo czuję od dawna, że zwarjować muszę, zbliża się to nieubłagane do mnie.

Bojąc się domu obłąkanych — odchodzę sam. Dziękuję Panu za długoletnią życzliwość i z wiarą w nią polecam raz jeszcze prośbę moją o ten fundusz. Sciskam zaeną dłoń pańską.

Włodzimierz Sękowski”

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Rozruchy w Borystawiu.

Wczoraj z powodu dnia świątecznego obawiano się nowych zaburzeń wśród robotników, pozbawionych pracy. Obawy jednak okazały się na szczęście płożnemi. Mimo, iż główna arteria borysławska: ulica Kościuski była formalnie natłoczona ludnością, a usposobienie było podniecone świeżymi jeszcze wypadkami, nikt nie zakłócił porządku. Aresztowanych robotników puszczono na wolną stopę.

Dziś powtórzyły się rozruchy na mniejszą skalę. Kiludziesięciu ludzi rzuciło się na stragany z chlebem. W mgnieniu oka cały zapas rozebrano. W napadzie brali udział wyłącznie robotnicy pozbawieni zajęcia.

Borysław, 12 maja. Aresztowanych przedwczoraj, wypuszczono na wolną stopę. Dziś rzucili się robotnicy na stragany z chlebem.

Sytuacja.

Wiedeń, 12 maja. Jak słyhać, najbliższe konferencje między rządami austriackim i węgierskim odbędą się albo 18 b. m. w Budapeszcie, albo wkrótce po Zielonych świątkach w Wiedniu.

Praga, 12 maja. *Narodni Listy* donoszą, że Koloman Szell zwrócił się ponownie do hr. Thuna z zapytaniem, czy tenże może przyjąć na się zobowiązanie parlamentarne przeprowadzenia ustaw ugodowych. Hr. Thun miał odpowiedzieć, że zobowią-

nia takiego wobec zawikłanych w Austrii stosunków absolutnie przyjąć nie może.

Budapeszt, 12 maja. Cesarz przybędzie z Gödöllő w poniedziałek do Budapesztu i zabawi tu do następnej srody, poezem uda się wprost do Bruck na Litawę.

Budapeszt, 12 maja. *Pest-Lloyd*, omawiając przebieg ostatniej konferencji rządowej w Budapeszcie powiada, że na najbliższej konferencji trzeba będzie rozważyć nie tylko to, czego rząd austriacki żąda, ale i to, co w zamian za uzyskane koncesje dać zamierza rządowi węgierskiemu.

Wiedeń, 12 maja. Niektóre dzienniki donoszą, że po świątach Zielonych odbyć się ma konferencja austriackich i węgierskich ministrów, pod przewodnictwem cesarza, celem wyrównania różnic między obu rządami.

Wiedeń, 12 maja. Wczoraj z powodu święta odbyły się tu liczne konferencje polityczne, na które przybył między innymi marszałek Austrii górnej, dr. Ebenhög.

Powszechny jubileusz kościelny.

Rzym, 12 maja. Papież przyjmował wczoraj przedpołudniem kilku wysokich dostojników duchownych i wręczył im bułę na powszechny rok jubileuszony 1900. Bułę następnie rozlepiono ańszami w Bazylice Watykańskiej, a popołudniu odczytano ją w kilku kościołach.

Rok jubileuszowy rozpocznie się z dniem 24 grudnia b. r. Będzie to drugi powszechny jubileusz w bieżącym stuleciu. W Watykanie liczą około 300.000 pielgrzymów.

W r. 1300 przybyło do Rzymu ogółem 2½ miliona pielgrzymów, w r. 1450 mimo, że panowała wówczas okropna zaraza, było pielgrzymów ogółem 1½ miliona, przeważna ich część przybyła do Rzymu piechotą z najdalszych okolic, a wielu po drodze zmarło.

Rok jubileuszowy 1825 wykazał 400.000 pielgrzymów. Obecny rok będzie jubileuszowym dwudziestym zrzędu.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 12 maja. Według doniesienia jednego z dzienników, udał się do Cayenney oddział żandarmerii, który ma w razie uchwały rewizji procesu Dreyfusa, przetransportować Dreyfusa do Francji.

Napad w kawiarni.

Wiedeń, 12 maja. Onegdaj w nocy tutejsza kawiarnia Imperyal była widownią skandalu, który w całym mieście zrobił wrażenie, szczególnie zaś w świecie literacko-dziennikarskim. Około godziny 11 wieczorem siedział sobie spokojnie w kawiarni młody, bo ledwie dwadzieścia kilka lat liczący wydawca niedawno założonego tygodnika *Die Fackel* Karol Kraus, gdy nagle weszło 7 ludzi, którzy go brutalnie napadli i chwyciwszy za gardło tak srodo pobili, że krwią zbroczonego Krausa Towarzystwo ratunkowe musiało odwieźć do domu.

Bezpośrednim powodem napadu był fakt, że Kraus w tygodniku swoim w sposób bezwzględny skrytykował Oskara Friedmanna, autora sztuki p. t. „Trójkąt” wystawionej niedawno w teatrze Karola. Kraus wyraził między innymi zdanie, że Friedman przez niektórych krytyków wielbiony jako dramaturg, pozostaje pod kuratelą sądową, z powodu sądowo dowiedzionego mu idiotyzmu. Napaść była tedy zemstą za ten artykuł, a brutalnością swą wywołała powszechne oburzenie. Sprawa jest już w rękach prokuratury państwa.

Śmierć od bagnetu.

Wiedeń, 12 maja. Na Hernalser Hauptstrasse został dziś o godz. 2 w nocy zabity obywatel cywilny w sprzeczce z żołnierzami. Sprawa tak się przedstawia: korespondent jednego z pism włoskich Ravaqui w towarzystwie przyjaciela swego, urzędnika Tow. ubezpieczeń „Donau” Antoniattiego, wyszli z nocnej kawiarni „Fin de siecle” do domu. Po drodze Antoniatti, który był w stanie podochoconym, przypadkowo potracił żołnierza, idącego w towarzystwie kochanki.

Żołnierz rozpoczął awanturę i mimo perswazyj kochanki i Ravagny'ego zerwał Antoniattiego ostatecznie słowy, tak, że Antoniatti podniósł laskę i zamierzył się na żołnierza, który jednak dobył w tej chwili bagnetu i tak poranił Antoniattiego, iż tenże w kilku minutach wyzionął ducha. Natychmiast zawezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło już śmierć.

Żołnierz uniknął i do tej chwili nie został schwytany. Przypuszczają, że to jeden z pułku Deutschmeistrów. Natomiast kochanka, która nazwiska jego dotąd wymienić się wzbrania, twierdzi, że to był artylerzysta. Śledztwo w toku.

Wyścigi w Budapeszcie.

Budapeszteńska nagroda dla klaczy trzeczletnich — 24.500 kor. 2000 mtr. Blaskovitsa „Napfeny” pierwsza, hrabiego Forgacha. „Szeszely” druga, barona Koenigswartera. „Sandwich” trzecia. Jankowicha „Amuska” czwarta; biegło 14; totalizator płacił 149 za 5. Nagroda rządowa dla koni trzeczletnich —

Grafofon

Jenialny aparat Edisona

który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy i tony przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej.

Illustrowane instrukcje gratis.

Firma:

Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 8.

4500 koron, 1600 mtr. Lincolna „Sandor“ pierwsza, Drehera „Lerbutters“ drugi, hrabiego Festetics „Rio“ trzeci, potem „Alfred“. Nagroda rządowa 4500 kor., 2400 mtr. Blaskovitsa „Kelet“ pierwszy, hrabiego Forgach „Kisassony“ druga, hrabiego Degenfelda „Gohér“ trzeci, potem Szolgabira, „Roseokildare-Lulu“.

Wiedeń, 12 maja. Austro-węgierscy delegaci na konferencję dla rozbrojenia, wyjeżdżają w niedzielę do Hagi.

Budapeszt, 12 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, prezydent ministrów Szell, przedłożył *nuntium* Izby magnatów, oświadczające, że ustawa o rządach wyborczych została tam uchwalona.

Paryż, 12 maja. *Figaro* ogłasza dziś zeznanie Lepina, który oświadcza, że jest nieprawdą, jakoby Dreyfus grywał w karty i jakoby Henry kiedykolwiek z tego powodu czynił doniesienia ministrowi wojny.

Petersburg, 12 maja. Delegaci rosyjscy na konferencję dla rozbrojenia, wyjechali już do Hagi.

Petersburg, 12 maja. Rosyjskie biuro korespondencyjne donosi, że były poseł przy dworze serbskim, Szadowsky, otrzymał dymisję na własne żądanie.

Petersburg, 12 maja. Minister spraw wewnętrznych zakazał sprzedaży pojedynczych numerów gazety *Russkij Listok*.

Dziś wyszedł tu pierwszy numer gazety *Rosya* pod redakcją Stadzonowa.

Charków, 12 maja. Przed egzaminacyjną komisją prawniczą pod przewodnictwem profesora uniwersytetu moskiewskiego Aleksiejewa rozpoczęły się dziś egzaminy prawne. Prośbę o dopuszczenie do egzaminów wniosło ogółem 85 osób.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń, 12 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, odczytano sprawozdanie komisji o wniosku p. Weisskirchnera wymierzonym przeciw orzeczeniu trybunału administracyjnego w sprawie subwencji, udzielonych przez gminę m. Wiednia na budowę kościołów. Wniosek komisji żąda, aby rząd zwrócił uwagę na to doniesienie orzeczenie, w którym tkwi niebezpieczeństwo dla autonomii gminnej.

Po dłuższej rozprawie uchwalono wezwać rząd, aby stał w obronie autonomii miasta Wiednia, jako stolicy państwa, która musi mieć swobodę rozporządzania własnym mieniem.

Z kolei posłowie liberalni wystąpili z wnioskiem nagłym, aby Sejm w dniu 14 b. m., jako w 20 rocznicę wprowadzenia w życie ustawy państwowej o szkołach ludowych, wyraził opinię, że stoi niezachwianie przy zasadach tejże ustawy.

Wywiązała się nad tym wnioskiem burzliwa rozprawa. Ostatecznie nagłość wniosku odrzucono 33 głosami przeciw 29.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Przesypanie ziemią. Przy budowie drogi, prowadzącej do szkoły kadetów, zdarzył się dziś rano nieszczęśliwy wypadek. Pod robotnikiem Emilem Prokopowiczem usunęła się wykopana na 2 metry ziemia, łamiąc mu jedną nogę i raniąc w okropny sposób.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 12 maja. Artyści teatru krakowskiego zwrócili się do dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego z prośbą, aby wniósł ofertę na dalszą dzierżawę teatru. Nie ulega wątpliwości, że p. Pawlikowski w razie wniesienia oferty może w Radzie miejskiej liczyć na większość dwóch trzecich głosów.

Kołomyja, 12 maja. Lekarz tutejszy dr. Gabriel Sysak zapadł na tyfus płamisty, zaraziwszy się u chorego w Jabłonowie.

Stan ofiary zawodu beznadziejny.

Z sali sądowej.

Goldstern-Loewenherz.

Lwów, 12 maja.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się ostrą bardzo utarczką słowną pomiędzy reprezentantem sfer poszkodowanych p. Daisenbergiem, a mecenasem Grekiem. Po stronie p. Greka stanęli wszyscy koledzy z ławy obrończej.

Z kolei skonfrontowano dr. Aszkenazy'ego z dyr. Lazarusem i mecenasem Rońskim, który zaprzeczył twierdzeniu dr. Aszkenazego, jakoby przy sprzedaży dóbr żniatynskich postępowano stronnictwo.

Nastąpiły zeznania długiego szeregu poszkodowanych przez firmę. Między innymi wesółość budzą zeznania agenta policyjnego Günsberga, który powiada, że w kantorze Goldsterna & Löwenherza był jak u siebie w domu, ponieważ go łączyły węzły przyjaźni z kasyerem bankierskiego interesu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	piacą: 127—	zadają: 128-12
Za 100 marek	58-60	58-80

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 maja.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemka gotowa 8-30 do 8-50. Pszenica na termin do — do —. Żyto gotowe 8-50 do 9-10. Żyto na termin do — do —. Owies obrobiony stary 6-25 do 6-50. Owies nowy do — do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6-10. Jęczmień browarny 6-50 do 7-10. Rzepak 10- do 10-50. Liniarka do — do —. Groch pastewny 5-70 do 6-10. Groch do gotowania 6-50 do 7-10. Wyka 4-20 do 5-30. Bobik 5- do 5-25. Hreczka 6-75 do 7-25. Kukurydza stara 5- do 5-25. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45- do 55- Konieczyna biała 30- do 50- Konieczyna szwedzka 40- do 55- Tymotka 17- do 20.

Spirytus paritas Tarnopol 15- do 15-25, na termin 15-75 do 16-10.

Uspokojenie niezmiennie, tendencja zniżkowa.

Wiedeń, 12 maja. Dziś o godzinie 12. minut 30. z południa notowano: Marki niemieckie 58-95, Renta majowa 101-20, Węgierska renta koronowa 97-30, Akcje kredytowe 359-50, Kredytowe węgierskie 388-10, Bank anglo-austriacki 153-10, Unionbank 320-75, Bankverein 276-10, Laenderbank 247-50, Kolej pań. 361-50, Lombardy 55-75, Elbenthal 264-10, Towarzystwo akcyjne broni 223-10, Akcje tytoniowe 135-25, Alpy 243-70, Rima Murana 313-75, Prager Eisen 1299-10, Losy tureckie 66-90, Ruble 127-25, 20-franków 955-50, Boden-Credit —-10, Tramwaje 510-10.

Tendencja słaba.

Berlin, 12 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 224-50 bez kuponu, Disconto Commandit 198-40.

Tendencja silna.

Wiedeń, 12 maja. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9-13 do 9-18, pszenica na czerwiec 8-78 do 8-79, pszenica na jesień 8-26 do 8-27, żyto na wiosnę 7-90 do 7-95, żyto na czerwiec 7-53 do 7-55, żyto na jesień 6-88 do 6-90, kukurydza na czerwiec 4-66 do 4-67, kukurydza na lipiec-sierpień 4-79 do 4-80, owies na wiosnę 5-85 do 5-87, owies na czerwiec 5-85 do 5-86, na jesień 5-75 do 5-76, rzepak na sierpień, wrzesień 12-50 do 12-60, olej rzepakowy 30-50 do 31-50.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Budapeszt, 12 maja. Pszenica na maj 8-92 do 8-93, na październik 8-16 do 8-17, żyto na maj —- do —- na październik 6-59 do 6-60, kukurydza na maj 4-41 do 4-42, na czerwiec 4-45 do 4-46, lipiec-sierpień 4-51 do 4-52, owies na maj —- do —- na październik 5-40 do 5-41, rzepak na sierpień 12-25 do 12-35.

Oferty na pszenicę mierne.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 11 maja.

Z chwilą poprawienia się sytuacji na giełdzie berlińskiej, gdzie zbyt przesadne wieści o ruchu górnictwem w kopalniach westfalskich wywołały chwilowo silniejszy spadek efektów górnictwa, nastąpiło i tutaj lepsze usposobienie. Ożywienie w obrotach pozostawiało jednak wiele do życzenia, zlecenia były bardzo nie-liczne a spekulacja nie miała prawie żadnych motywów do większych transakcyj.

Kursy pozostały też przeważnie bez zmiany, silniejszy ruch wywołały chwilowo laenderbanki i tramwaje na wiadomość o ukończeniu pertraktacji w sprawie budowy nowych elektrycznych linii tramwayowych.

Wyżej notowały akcje żeglugi parowej na Dunaju z uwagi na znacznie zwiększony stan wody, tudzież akcje Lloyd'a, na które wywołały korzystne wrażenie szczegóły publikowanego obecnie bilansu za rok 1898.

Targ lokalny był bardzo spokojny, nieco lepiej notowały akcje górnicze, osiągnięte wyższy były jednak wcale skromne.

Losy tureckie poszły znacznie w górę wskutek licznych zleceń targów zagranicznych.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 12-go maja 1899 r.

Gościnny występ Gabryeli Zapolskiej artyst. teatru krakowskiego (Wznowienie)

NORA

sztuka w 3 aktach z szwedzkiego Henryka Ibsena.

OSOBY:

Torwald Helmer, adwokat
Nora, jego żona
Doktor Rank
Krystyna Linde
Krogstad, notaryusz
Iwar
Dob. } dzieci Helmerów
Emma }
Marynia, piastunka
Helena, pokojówka

p. Woleński
pni Zapolska
p. Chmieliński
pni Kwiecińska
p. Hierowski

pni Różańska
pni Modzelewska

Rzecz dzieje się w Szwecji w domu Helmerów.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa

OSOBY:

Stary górnik
Jego żona
Julia, ich córka
Sztýgar
Kapitan zandarnów

p. Chmieliński
pni Lasocka
pna Czapliska
p. Wostrowski
p. Antoniewski

Rzecz dzieje się w Dąbrowie górniczej w Królestwie Polskim podczas strajku.

Początek o godzinie w poł do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 12. maja.

K. hr. Scipio i dr. R. Trzebiecki z Krakowa. — M. hr. Rey z Przecława. — S. Jedrzejowicz z Jasionki. — J. Głowicki z Mokrzan. — M. Łybański z Krakowa. — W. Lubieński z Przemyśla. — Z. Patras z Tarnopola. — A. F. Haasche z Swojnowa. — Dr. H. Rosenbusch z Drohobycza. — J. Reinger z Przemyśla. — E. Dudziński, Klisko, T. Bukojemski Pol. — A. Nader z Wiednia.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

Przyjechali dnia 12. maja.

Br. Wattmann z Rudek. — Hr. Ludwikowie Mycielscy z Król. pol. — Hr. J. Olizar z Wołynia. — P. Winiarski z Strzyżowa. — T. Hierer z W. Neustadt. — K. Schröder z Głiwitz. — J. Kellermanowie z Kańczugi. — B. Białobrzęski z Krakowa. — A. Aschenbrenner z Pragi. — E. Grabler, E. Just, J. Appelt, J. Wertheimer, J. Einerl, A. Kleinmann, K. Bernt z Wiednia. — L. Zieglsch z Ołomuńca.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do ciągnięcia 15 maja 1899

na Losy węgierskie premiowe

po 5 zł., a na połówce tychże po 3 zł.

Główna wygrana 240.000 koron

3% losy kredytowe ziemskie I. emisji

po 2 zł. a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron

i na

4% losy hipoteczne węgierskie

po 2 zł.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 złr. wa.

PROMESY

na

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego

główna wygrana 50.000 zł.

ciągnięcie 5 maja

sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizji.

Dr. Józef Herzig

obrońca w sprawach karnych, mieszka obecnie przy ul. Trzeciego Maja 17.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

GEORG SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

Krynica

Z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensjonatu „pod Wisłą“ jak lat poprzednich, całe rodziny, również i pojedyncze osoby, a młodym Panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę.

Emilia Burzyńska

wdowa po profes. Uniw. Jagiell.

Adres: do 15 maja w Krakowie, ul. Piłarska 1. 9, następnie

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele w kościele. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przemyśle wyższego sądu krajowego: w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (oliarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok b. Jana z Duki, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli starożytna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna żebów, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Malejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossoliński, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, (Gimn. Franciszka Józefa, klasa oszczędności). — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 800-nej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** niejakie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Dźiedziuszyckich we Lwowie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa dla dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct. na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wiecz. 2:16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:00 w nocy, posp. 2:20 w popołudnie, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowic osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 6:20 wiecz., osob. 10:10 w nocy. 12:30 w nocy. Ze Stryja osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w popoł., 10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy. Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni z Belzka). Z Jarosławia osob. 11:15 przedpo. Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:01 w popoł. 7:58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w dniach 2:21 w. od 1. czerwca do 13. września. Z Brzuchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10. września), 8:15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca i od 16. sierpnia do 10. września). Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w popołudnie, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy. posp. 12:50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wiecz. Do Czerniowic osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przedpo. Do Tarnopola 7:20 wiecz. Do Jarosławia osob. 5:25 popoł. Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 12:50, od 1/7—13/9 w ście 3:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz. od 1/7—13/9 w dni powszednie 8:35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10. wrze-

nia), 2:15 (od 7. maja do 10. września), 8:23 popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 7:20 popoł. (od 7. maja do 30. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wiecz. Z N. Sącza przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł. Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września. 7:40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 9:50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed po., 9:40 wiecz. na Trzebinie 7:33 rano. Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano. posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob. 10:09 wiecz. Z Trzebinie 11:56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11:— przed po., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:— wiecz., osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed po. Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:30 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Prociem Korezyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca wielki wybór ręczników chustek do nosa, ścierek, dywanów.

Maszyny do szycia po prawne Singera, z pierwsz. światów, fabryk, **rozne** od 25—48 zł., **nożne** od 27—48. Na raty po 4 zł. mies. gotówka 10% taniej. Cenniki bezpłatnie. **Jan Laurak, Halicka 6, Lwów.** 1567

Na Nieustającej Wystawie przemysłu krajowego, plac Halicki 10, są do nabycia **lodownice pokojowe** z fabryki Sulikowskiego w Krakowie i Książkiewicz w Lwowie — po cenach fabrycznych. 1570

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 1734

Fortepian 7 oktav w dobrym stanie jest do sprzedania. — Zgłoszenia Agencji dzienników, Pasaż Hausmana.

Faetonik i karetki fiakierska z uprzężem tanio do sprzedania. Wiadomość **ul. Jagiellońska 14**, u kuratora Wyspiańskiego. 1888

Przemysł krajowy!

Welocepedy dla dzieci poleca nadzwyczaj tanio fabryka **A. Koniewicza, Lwów, Akademicka 5.**

Interesy majątkowe i handlowe.

Folwark ładnie zagospodarowany, obszaru 70 morgów, korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość kancelarya adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Wałowa 23. (Bernardyńska 3). 1697

Do sprzedania. Willa wiejska, elegancka, ze starannie utrzymanym ogrodem 50 kroków od dużego lasu, pół godziny chodu od rogatki lwowskiej oddalona w pięknym, zdrowym położeniu. Weranda, place, piwnica, stajnia, remiza, komórki obok domu kąpiel bliska. Dobra woda do picia. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokackiej Pańska 1. 4. 1885

Willi wspaniała w środku miasta do sprzedania. Wyjaśnienie udziela adw. Dr. W. Kulikowski we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 5. 1783

Realność w Przemyslu na Zasaniu około 20 morgów z budynkami w całości lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: **Apteka Sassów.** (1881)

Majątek z dwóch folwarków obszaru 440 m. dwa kilometry od kolei, korzystnie do sprzedania. Blizsza wiadomość w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, Wałowa 23. 1702

Apteka na prowincji do wydzierżawienia od września br. Wyjaśnienie udziela adw. Dr. W. Kulikowski we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5. 1786

Majątek w powiecie stanisławskim, obszaru około 600 morgów, roli 320, lasu 190, ogrodów 9, reszta pastwiska, z obszernym domem, dobrymi budynkami gospodarskimi, młynem wodnym, zaraz do sprzedania. Grunta skomasygowane. Wiadomość w Biurze gazet Olszewskiego, Lwów. 1796

Apteka w Chyrowie wraz z realnością jest do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela. 1842

Kamienica w śródmieściu przy głównej ulicy do sprzedania. Wyjaśnienie udziela adw. Dr. W. Kulikowski, ulica Trzeciego Maja 1. 5. 1843

Kamienica do sprzedania. Teatyńska 11. Informacja parter na lewo. 1842

Mieszkania i sklepy.

W Worochcie w pięknie położonej nad Prutem wili sa pokoje umeblowane z kuchnią lub bez kuchni od 1 czerwca do najęcia. Blizsza wiadomość K. Barwińska, Stanisławów, Zabolowska 31.

Chorążyczna 12, 4 pokoje, kuchnia, zaraz do najęcia. 1837

Panna szuka umeblowanego pokoju z wiktorem na świeżym powietrzu niedaleko Lwowa. Zgłoszenia: „Walerja” główna poczta p-r. 1847

Lokal sklepowy w śródmieściu, przy najpiękniejszej ulicy z nowym prawie bardzo eleganckim urządzeniem zaraz do wynajęcia. Adres poda z grzeczności biuro dzienników Płonna. 1862

Dom dla letników do sprzedania za 2.500 zł. lub wynajęcia w **Tuchli**, 4 pokoje, 2 kuchnie. W miejscu stacya kolejowa, poczta, kolonia wakacyjna kolejowa. Wiadomość A. D. Libochora, p. Tuchla. 1870

Do wynajęcia od 1 lipca

w pięknym parku willa Międzybórz, ul. Sykstuska 47, wysoki parter składający się z 7 pokoi, 2 przedpokoi, werandy i kuchni z 3 wchodami, lub całe 1. piętro składające się z 7 pokoi, 2 przedpokoi, 2 kuchnie z 3 wchodami. Wiadomość w miejscu. (1785)

3 pokoje z kuchnią i spiżarnią w parterze i 1 pokój kawalerski II p. zaraz do najęcia. ulica św. Mikołaja 14. 1888

Doniesienia różne.

Pod najściślejszą dyskretyą ekspedycyja w miejscach i na prowincji higienicznych ochron. Adres: Chemiczne laboratorium i Drogueria pod „Gwiazdą”, Lwów, Gródecka 1. 53. (1413)

600 koron zapłaci temu, kto wyrobi miejsce odpowiednie agronomowi teoretycznie i praktycznie wyżej wykształconemu. Blizsze porozumienie pod B. B. 50 p-r. Delatyna. 1579

Jaremcze! Zakład wodolecznicy w romantycznej górskiej okolicy, otwarty d. 1 czerwca trwać będzie do ostatniego września. Poczta, stacya kolei, telegraf w miejscu. 1777

Marya Książek we Lwowie, ul. Akademicka 22, poleca swój nowo otworzony **Salon Mód** zaopatrzony w najnowsze modele paryskie i artykuły z zakresu modniarstwa. Przyjmuje również wszelkie roboty z modniarstwem połączone. Ceny całkiem umiarkowane. 1826

Pies legawy maści żółtej z marką nr. 499, zabiłak się w okolicy Tarnopola, ktoby o nim wiedział gdzie się znajduje, zechce mi łaskawie powiadomić, a otrzyma stosowną nagrodę. Adres: Chemicji, Tarnopol. 1880

Wypycha i preparuje zwierzęta w pozycjach naturalnych pięknie, trwałe i nadzwyczaj tanio. **iska, Lwów.** **Pielecki** magazyn broni i rowerów. 1879

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Ekonom Dublańczyk z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady. Adres Wojciechowski p. Nowica. 1875

Rzadca dóbr, rodem Ślązak, kawaler, poszukuje od 1 lipca posady przy większym skarbie dóbr ziemskich. Posiada 25-letnią praktykę na Śląsku i w Galicji i zupełnie obeznany we wszystkich gazetach do prowadzenia **gospodarskiego** gospodarstwa. Zgadza się i na mniejsze pensje z ordynaryj. jeżeli jak to w obopólnym interesie uzasadnione i odpowiednie przyznane będą. Posiada najlepsze polecenia i świadectwa. — Adres: J. St. rzadca w Debicy. 1761

Polki, Francuzki, Niemki na wakacje poszukują umieszczenia przez biuro **Redyński**, Lwów, Rynek dom Audriollego. 1886

Osoba inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskim, aa kuchni, szczeru poszukuje posady. A. Z. p-r. 1841

Młoda osoba poszukuje miejsca do samoisnionego zarządu pod ul. Ochonek 5, I p. A. N.

Huchalter i korespondent polski i niemiecki poszukuje zajęcia. A. B. p-r. Lwów.

Młoda osoba poszukuje biurowego zajęcia, kasjerki, towarzyski, hony. „Relicya” p-r główna poczta.

Młody pomocnik z działu korzennego win i delikatesów poszukuje posady. K. L. p-r.

Kucharz samoty, poszukuje posady. „Nadzieja” 300, p-r. ilia, ul. Czarneckiego 5.

Leśniczy egzam. z dobrimi świadectwami, żonaty, 1 dziecko poszukuje posady od 1 lipca. Kochanowskiego 6, drzwi 14.

Huchalter poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincji. A. L. E. do „Słowa Pol.”

Stelmach i gospodarz z narzędziem poszukuje miejsca. Rynek 26, biuro sług Br. Madzińskiego.

Ogrodnik żonaty, posiadający chlubne i długoletnie świadectwa poszukuje posady ogrodnika zaraz. J. S. w Podhajcach p-r.

a) Zaofiarowane.

Ucznia do handlu majacego rodziców we Lwowie potrzebuje handel płóciem i bielizny **Jana Riedla.** (1728)

Kandydata notaryalnego egzaminowanego, poszukuje Opolski w Stryju. (1810)

Poszukuje praktykanta do dentysty technika, Rapaport, pl. Maryacki 7. (1811)

Kucharki zdolnej poszukuje zakład leczniczy dra Tarnawskiego w Kosowie (za Kołomyją). 1835

Towarzystwo właścicieli realności poszukuje funkcyjaryusza obeznanego z nową ustawą podatkową. Zatrudnienie 2 godziny dziennie. Oferty wnoszą należy na ręce prezesa Towarzystwa p. Karola Kplera, ul. Szopena 4. 1838

Apteka w górnych Węgrzech poszukuje magistra. Adres: Kurzech, Tarnopol. 1839

Poszukuje się praktykanta do handlu z drugą klasą gimnazjalną lub realną. Zgłoszenia w handlu nasion **Jana Stachewicza, Lwów** Teatralna 8. 1866

Adwokat dr. Friedman w Kutch, poszukuje koncyplenta. — Posada zaraz do objęcia. 1884

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu korzeni, win i delikatesów. J. Waznego we Lwowie, ul. Czarneckiego 2. 1890

Wychowanie i nauka.

Do prawnego-histerycznego egzaminu przygotowuję. Zgłosz. „R. D. 30” p-r. Lwów. 1836

Na lato na wsi objęaby pod skromnymi warunkami naukę, nauczycielka muzyki, z długoletnią praktyką zawodową. — Zgłaszając się ulica **Kopernika 1. 9**, II piętro, drzwi 6. 1841

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Sokalskiej rozpisuje niniejszym konkurs na posadę **inżyniera** powiatowego z roczną płacą 1.000 zł., dodatkiem aktywnym 100 zł., trzema dodatkami kwinkwenialnymi po 100 zł. i ryczałtem na koszt podróży i utrzymanie koni w rocznej kwocie 500 zł.

Prócz tych poborów otrzymuje inżynier powiatowy z kierownictwem budowy dróg powiatowych i konserwacji dojazdów kolejowych i kierownictwem ogólnym powiatowej osobno dodatki w rocznej kwocie 585 zł.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się dowodu ukończenia politechniki na wydziale inżynierii z dwoma egzaminami państwowymi, przyczem 2 egzamin może być złożony w ciągu służby prowizorycznej.

Podania własnoręcznie pisane mają być wnoszone do Wydziału powiatowego w terminie do 5 czerwca b. r., a kompetenci winni wykazać świadectwami, że:

- a) są obywatelami austriackimi,
- b) że ukończyli 24 lat, a nie przekroczyli 40 roku życia, a nadto mają dołączyć:
- c) świadectwo lekarskie stwierdzające dobry stan zdrowia i
- d) świadectwo moralności.

Kandydaci powinni władać obydwoma językami krajowymi.

Po roku służby może być inżynier wedle uznania Rady powiatowej sokalskiej stałe zamianowany z prawem do emerytury.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Sokalu dnia 8 maja 1899.

1877

Prezes:
Krański.

L. 1070

Konkurs.

Niniejszym rozpisuje Wydział konkurs na posadę **urzędnika technicznego** Rady powiatowej w Rudkach pod następującymi warunkami:

1. Kompetenci o tę posadę mają się wykazać, iż ukończyli studia techniczne i pozdawali egzamina, lub że są obeznani z budową dróg i mostów.

2. Mają się wykazać świadectwami odbytej praktyki.

3. Mają przedłożyć metrykę chrztu.

Z tą posadą połączona płaca roczna wynosi 1.400 zł. i 500 zł. na wyjazdy dla tych kompetentów, którzy będą mieli wszystkie egzamina techniczne, i ci mają pierwszeństwo, a dla tych, którzy mają tylko studia techniczne, bez egzaminów, płacę oznaczy Wydział stosunkowo mniejszą nie zmieniając ryczałtu na wyjazdy.

Podania mają być wnoszone do Wydziału Rady powiatowej do dnia 15 czerwca 1899.

Z Wydziału Rady powiatowej.

W Rudkach dnia 9 maja 1899.

1882

Sekretarz:

Preses:

Piotr Zbrożek.

Stanisław Bat.

Konkurs.

Prezydium Magistratu król. stot. miasta Lwowa ogłasza niniejszym konkurs na posadę **zawodowcy cmentarza Janowskiego** z płacą roczną 360 złr i wolnem mieszkaniem w miejskiej realności pod lk. 312²/₄.

Kandydaci winni się wykazać biegłością w pisaniu i utrzymywaniu ksiąg inwentaryzacyjnych cmentarza, tudzież średnim ogólnym wykształceniem.

Podania zaopatrzone w załączniki wnoszą należy najdalej do 20 maja b. r., w Prezydium Magistratu w godzinach urzędowania.

Lwów, 8 maja 1899.

Konkurs.

Komitet ek. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpisuje niniejszym konkurs na stypendyum w kwocie czterechset (400) zł. wa., przeznaczony dla kandydata pragnącego aby specjalne wykształcenie w zakresie rachunkowości gospodarczej. — Stypendysta bierze na siebie obowiązki ukończenia czterotygodniowego kursu z zakresu rachunkowości gospodarczej, urządzonego przez niemieckie Towarzystwo rolnicze w Berlinie, oraz dwumiesięcznego pobytu na praktyce w jednym z biur, założone przez niemieckie Towarzystwo rolnicze, celem prowadzenia rachunkowości gospodarczej dla ich członków.

Ubiegający się o stypendyum winni wykazać się: a) dokładną znajomością buchalterii; b) pewnem wykształceniem rolniczym, obejmującym przynajmniej jednoroczną praktykę gospodarczą. Do podania należy nadto dołączyć metrykę chrztu i świadectwo moralności. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1 lipca br.

Z Komiteku ek. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, ul. Basztowa 6).

Herbata
M. R.

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, proszę się udać do

Magazynu
Juliusza Groszego
z Krakowa, Rynek
Intac Spiski.

We Lwowie u A. Szkowrona,
lub Jachimowskiego, ul. Teatralna 3. 3

Na żółte buciki

poleca

lakierów
kremów
past

po najtańszych cenach i w najlepszych gatunkach

W. Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Sassów!

Sławne bibulki cygaretowe Sas-sowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tut-ki cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Piki kolorowe i białe,
satyny, zefry, perkale, batysty na suknie i bluzki
poleca w wielkim wyborze

po niskich cenach

ANTONI GUDIENS

handel płócien, stołowej bielizny i pościeli 1329

Lwów — plac Maryacki

Hotel Europejski. — Próbkę franco.

Z sosnowych lasów Toporowskich

loco stacye kolejowe Zabłotce i Ozydów

w znacznej ilości i pierwszej jakości po miernych cenach do sprzedania:

Kantowe drzewo budowlane, deski, opółki, gonty,łaty, dalej drzewo sągowe, łyki i słupy do chmielu i odpadki różnego rodzaju.

Blizsza wiadomość u **J. Himmelsbacha** w Toporowie. Poczta i telegraf w miejscu.

1580

Do odświeżania
kapeluszków słomkowych

poleca 1854

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, Rynek 28

Lakier kolorowy

we flaszkach i na wagę.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

U Troczyńskiego w pa-sażu Hausmanna:
pół kilo Herbatników 60 ct.
Pomadek 60 ct., Karmelków
40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-rób własny. 1867



Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-cych potrzebę opakowania, wozach, lądem i morzem, ko-leją, drogą kołową i w miej-scu. 1741

Dzierżawa, względnie sprzedaż majątków.

W Przemyskiem jest do wydzierżawienia: 1. razem **dwadzieścia** folwarków o łącznej przestrzeni około 800 morgów; 2. prócz tego **dwadzieścia** folwarków, jeden 700, drugi 360 morgów do wydzierżawienia razem lub oddzielnie, albo razem z poprzednimi. Dwa osta-tnie stanowiące jeden majątek ziemski z przestrzenią 1.400 morgów lasu, są ewentualnie także **do sprze-dania**. Położenie przy gościńcu, ziemia bardzo dobra w wysokiej kulturze, dużo łąk. Warunki gospodarstwa pomyślne. Blizszych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **dra Wład. Czaykowskiego** w Prze-myślu. 1812



Beczki

stalowe patentu „Goepfinger Harmatta“ na naftę, oliwę, ben-zyne, spirytusy i wszelkie kwasy wewnątrz ema-liowane lub cyn-

kowe sprzedaje zastępstwo dla Galicji i Bukowiny

Dom komisowy i spedycyjny

JAKÓBA SPETTA

w Przemyślu. 189

Towarzystwo akcyj. dla przem. chemicznego we Lwowie
przyjmuje

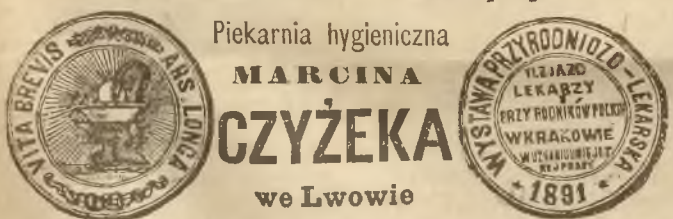
praktykanta biurowego

Placa 300 zł. rocznie. Wymaga się znajomości języka niemieckiego i polskiego, tudzież jak najlepszych re-komendacyj. Zgłoszenia przyjmuje się **tylko pisemne** z dokładnem podaniem dotychczasowego zajęcia. 1889

Karlsbadzkie sucharki higieniczne

wypróbowane i znane Szan. P. T. Publiczności ze swojej po-żywności i wytwornego smaku, a przedewszystkiem **nader łatwe strawne**, bo specjalnie i umiejętnie w tym celu wyprodukowane, to też Szan. P. T. kuracjuszm przez pier-wszorzędne powagi lekarskie przy **pieciu rozmaitych wod mineralnych** polecane — zaleca obfita w wybór najroz-maitszego pieczywa, tak krajowego, jakoteż i zagranicznego,

chleb Grahama i chleb żytny



Sklepy: Rynek 27. — ul. Jagiellońska 6. — pl. Aka-demicki 2. — Kaźmierzowska 17. 1480

Lecznica dra Ap. Tarnawskiego

w Kossowie (za Kolomyją).

do 30 osób ograniczona jest już otwarta. Srodki: leczenie wodą, zastosowaną dyetą i inne hy-gieniczne. 1834

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztowa, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

Nielojalna konkurencja!

Pewna firma lwowska ogłasza i ogłasza, rzekomo w imie-niu fabryki „N. A. Woroncowa“ w Tulie, że, (posiada monopol) —sprzedaje i zastępstwo samowarów tej fabryki **Nieprawdzi-wem** jest to twierdzenie, albowiem na moje żądanie, fabryka N. A. Woroncowa oświadczyła mi na piśmie, że **nikomu** nie dała monopolu ani zastępstwa na sprzedaż swoich wyrobów, a że na żądanie, każdemu wysłać bezpośrednio swoje samo-wary. Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, nadmieniam, że w moim handlu są **tylko prawdziwe samowary tul-skie N. A. Woroncowa**, i donoszę przy tej sposobności, że otrzymałem teraz świeży transport oryginalnych samo-warów **N. A. Woroncowa**. **Oryginalny list fabryki N. A. Woroncowa** jest wystawiony w oknie mego handlu.

Z wysokiem poważaniem

D. IWANOWSKI

1776 hurtowny skład herbaty rosyjskiej i karawanowej Sergiusza Wasilewicz Pertowa w Moskwie Lwów, ul. Trybunalska 1.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-wera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez

Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

Diennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-niowskiego na Syberji, Azji i Afryce, ze

wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Ostrzeżenie.

Ponieważ naśladowają opako-wanie mojej Farbki w pro-szku do bielizny w wore-czkach, upraszam przed za-kupnem uważać na firmę moją **O. T. Wincklera Syn we Lwowie, Ry-nek 28**. Główny i najstar-szy skład farb, pokostów i artykułów domowych. 1856

Supelnie świeży trans-port modeli kapelu-szy paryskich otrzymał

MAGAZYN MOD

M. Maysenhälder

ul. Wałowa 1. e. 1775

Na sezon

poleca

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 1. 28

do odświeżania i konser-

wowania bucików

lakier żółty czarny i biały

Apretury, mydło

do czyszczenia skór, siodeł i bucików. 1855

Waseline, „Glicerín

Polisch i Rycciole.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1 maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.